

Oświadczenie rządowe premiera Józefa Cyrankiewicza

Drugi dzień obrad Sejmu IV kadencji

Drugie posiedzenie Sejmu rozpoczęło się w piątek o godz. 11-ej. Na obrady przybył I sekretarz KC PZPR — Władysław Gomułka. W ławach Rady Państwa zajęli miejsca jej członkowie z przewodniczącym Rady — Edwardem Ochabem, a w ławach rządu — premier Józef Cyrankiewicz.

Po otwarciu posiedzenia izby przez marszałka Czesława Wycecha i zatwierdzeniu porządku dziennego, pos. Michał Grendys (SD) przedłożył sprawozdanie Komisji Mandatowo-

Regulaminowej w sprawie zatwierdzenia ważności wyboru posłów na Sejm, podkreślając, że wybory te przeprowadzone zostały zgodnie z Konstytucją i przepisami Ordynacji Wyborczej.

Ogólna liczba osób uprawnionych do głosowania wynosiła 19.615.803, w wyborach wzięło udział 96,62 proc. wyborców. Głosów ważnych oddano 18.968.476. Na kandydatów Frontu Jedności Narodu oddano 18.742.152 głosów. Do Sejmu wybranych zostało 460 posłów. W tym 255 jest członkami PZPR, 117 — ZSL, 39 — SD, 49 — bezpartyjnych, wśród nich wielu działaczy katolickich. Jeśli chodzi o podział posłów na grupy zawodowe najliczniej reprezentowani są pracownicy zatrudnieni w przemyśle — 90. Druga liczebnie grupa stanowią posłowie pracujący w rolnictwie — 75. W nowym Sejmie zasiada 17 pracowników naukowych, 20 nauczycieli, 10 lekarzy i pracowników zdrowia, 24 literatów i dziennikarzy, 10 prawników, 8 rzemieślników i in. Działaczy politycznych, państwowych, związkowych, społecznych, rad narodowych, spółdzielczych i innych jest w Sejmie łącznie 197. Większość posłów posiada wykształcenie wyższe, niepełne wyższe lub średnie. 21 posłów odznaczonych jest Orderem Budowniczych Polski Ludowej, 150 Orderem Sztandaru Pracy.

Pos. M. Grendys w zakończeniu swego sprawozdania przedstawił Izbie projekt uchwały zatwierdzającej ważność wyborów do Sejmu przeprowadzonych 30 maja, który został jednogłośnie przyjęty przez Izbę.

Pos. M. Grendys w zakończeniu swego sprawozdania przedstawił Izbie projekt uchwały zatwierdzającej ważność wyborów do Sejmu przeprowadzonych 30 maja, który został jednogłośnie przyjęty przez Izbę.

Teraz głos zabrał premier Józef Cyrankiewicz. Złożył on oświadczenie w sprawie proponowanego składu rządu i jego prac. Przemówienia premiera Sejm wysłuchał z wielką uwagą (skrót przemówienia premiera zamieszczaamy na str. 2)

Polsko-francuska umowa handlowa

W czwartek paraflowana została w Warszawie, nowa 5-letnia umowa handlowa między Polską i Francją.

Nowa umowa już w pierwszym roku ważności przewidyje bardzo poważny — o ponad 30 proc. w porównaniu z ub. rokiem — wzrost wzajemnych obrotów. Wartość polsko-francuskiej wymiany handlowej wynosiła w 1964 roku — 325 mln. zł dew.

Obecna umowa przewiduje możliwość szeroko pomyślanej wzajemnej kooperacji przemysłowej.

PAP

Posiedzenie Polskiej Grupy Unii Miedzyparlamentarnej

24 bm. odbyło się pierwsze w IV kadencji Sejmu posiedzenie Polskiej Grupy Unii Miedzyparlamentarnej.

Obrady w imieniu ustępującego zarządu Polskiej Grupy Unii Miedzyparlamentarnej zajął wicemarszałek Sejmu — Jan Karol Wende. Na przewodniczącą posiedzenia wybrany został poseł Henryk Jabłoński (PZPR).

Polska Grupa Unii Miedzyparlamentarnej ukuńczyła się i powołała w skład zarządu posłów: Pawła Dąbela (SD), Mieczysława Grada (ZSL), Tadeusza Iłkuka (ZSL), Jacka Koraszewskiego (bezp.), Henryka Korotyńskiego (PZPR), Adama Kruczkowskiego (PZPR), Konstantego Lubińskiego (bezp.), Franciszka Sadurskiego (ZSL), Artura Starewicz (PZPR), Jana Karola Wende (SD), Stefana Żółkiewskiego (PZPR). (PAP)

Rozwiązanie konkursu targowego NRD i „Głosu Wielkopolskiego“

Wczoraj odbyło się publiczne losowanie nagród w konkursie Pawilonu Targowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Jury w składzie: dyr. pawilonu NRD Kurt Ulrich, red. naczelny „Głosu Wielkopolskiego“ Lesław Tokarski, przedstawicielka pawilonu NRD Inge Wartmann, szef prasowy pawilonu Heinz Schliffke, redaktorzy „Głosu“ Zb. Szumowski, J. Knapik, przedst. RSW „Prasa“ Z. Olejniczak i radca prawny „Głosu“, mec. J. Sajdak — wylosowały następujące nagrody (losy ciągnęły z ogromnej ilości kopert, bo około 11 tys. odpowiedzi, dzieci, wybrane spośród zwiedzających).

A oto lista nazwisk zwycięzców:

1. Bożena Menzler, P-n ul. Garbary 28/10 — motocykl ES 150
2. Ryszard Tomczak, Słupca ul. Jezioran 8 — moped „Mokick“
3. Antoni Olejnik, Krotoszyn ul. Kobińska 10 — rower wyścigowy „Diamant“
4. Roman Makowski, P-n ul. Jakubowskiego 39/4 — odkurzacz
5. Leon Przybyłowicz, P-n ul. Marcelesińska 55 — rower
6. Stefan Klabuhn, P-n ul. Czerwieńska 4/3 — rower
7. Edward Oses, Kazimierz Wlkp. pow. Szamotyły — rower
8. Jan Krajniak, P-n ul. Turniowa 5 — rower



WIELKOPOLSKI

Rok XXI Poznań Cena 50 gr
Wyd. AB — sobota, 26. VI. 1965 r. Nr 150 [6647]

Konferencja w Algierze nie odbędzie się przed sierpniem br.

„Al Ahram“ o aresztowaniu Ben Belli

Na łamach dziennika kairskiego „Al Ahram“ ukazał się artykuł pióra jego redaktora naczelnego Hejkala. Autor w następujący sposób przedstawia scenę aresztowania Ben Belli.

Szef sztabu armii algierskiej, Taher Zbiri wraz z czterema oficerami udał się około drugiej nad ranem do pokoju Ben Belli. Zbudził go z przerażeniem. „Panie Ahmedzie, prawdziwy przywódca walki przejmują odpowiedzialność za ten kraj“.

Gdy Ben Bella zdumiony nie na to nie odpowiedział, Zbiri powtórzył: „Prześlą pan być prezydentem Algierii, teraz po prostu pan wycieczniku“.

Tym razem przyszła spokojna odpowiedź: „Przejdę do drugiego pokoju aby się ubrać“. Gdy jeden z oficerów uprzedził Ben Bellę, by nie próbował ucieczki, usłyszał odpowiedź: „Wiedcie o tym, że ucieczka nie odpowiada mojej naturze, ale jeśli chcecie zabić mnie, zróbcie to, nie potrzebuję do tego usprawiedliwienia jakbym chciał uciekać i dlatego musieliście mnie zabić“.

Hejkal pisze: „Ben Bella

„Kosmos — 69“

Związek Radziecki wysłał w piątek w przestrzeń wokół ziemską sztucznego satelitę „Kosmos 69“. Mikroskopskie ciało obiegające planetę po orbicie, której apogeum wynosi 332 km, perigeum 211 km, a kat nachylenia względem płaszczyzny równika 65 stopni. Początkowy okres obiegu równał się 89,7 minuty.

W sputniku znajduje się aparatura naukowa przeznaczona do kontynuowania programu badań rozpoczętych przez satelitę serii „Kosmos“ w marcu 1962 r.

Aparatura mikroksjęcyca pracuje normalnie. Jego nadajnik radiowy wysyła sygnały na częstotliwości 19,995 megacykła. (PAP)

przekonany był o tym, że natychmiast go zabiją, ponieważ znają go jako bojownika, który łatwo się nie poddaje i wie, że Ben Bella jeśli pozostanie żywym, stanowić będzie niebezpieczeństwo dla każdego zamachu stanu skierowanego przeciw niemu“.

Dobrze poinformowane koła w Algierze uważają, że prawdopodobnie konferencja na szczycie odroczone zostanie do sierpnia br. 26 marca 1966 r. przypuszcza się, że miejscem spotkania będzie albo Algier, albo Kair lub Akra.

Pomimo zapewnień Algierskiej Rady Rewolucyjnej, niepokój o losy Ben Belli rośnie i — jak podkreślają to korespondenci agencji prasowych — jest on jednym z ważnych powodów ewentualnego odroczenia szczytu. (PAP)

20-lecie Marynarki Wojennej

Dni Morza

Kurtuazyjna wizyta okrętów ZSRR i NRD

Na zaproszenie Ministra Obrony Narodowej, z okazji tegorocznych obchodów 20-lecia Marynarki Wojennej PRL, przybyły do Gdyni w piątek w godzinach porannych: zespół floty Związku Radzieckiego w składzie — krążownik „Kirow“, niszczyciel i dwa okręty podwodne oraz zespół Ludowej Marynarki Wojennej NRD w składzie — dwa dozorowce i jeden trałowiec.

Zespołem radzieckim dowodził admirał I. I. Bajkow, a ze społem NRD dowódca Ludowej Marynarki Wojennej wiceadmirał W. Ehm.

PAP

Transmisje PR i TV

Polskie Radio w programie II i programach wszystkich rozgłośni wojewódzkich będzie transmitować:

26 bm. godz. 16.55 centralną akademię ze Szczecina z okazji Dnia Morza;

27 bm. godz. 9.50 defiladę wojskową i paradę morską z Gdańska z okazji 20-lecia Marynarki Wojennej PRL.

Telewizja Polska w programie ogólnopolskim:

27 bm. godz. 9.50 transmisja defilady wojskowej z Gdańska. (PAP)

Kolejne transakcje polskich central

W Targach Poznańskich Republika Maltaska bierze udział po raz trzeci. Tegoroczna wystawa na MTP zbiega się ze świętem narodu maltaskiego, który dzisiaj, 26 bm. obchodzi swoje pięćdziesiąt lat niepodległości.

Na MTP młoda Republika przedstawia z jednej strony, to co zrobiono w minionym pięćdziesięciu dla rozwoju tej wyspy, a z drugiej — jakie są możliwości wymiany towarowej między Polską, a Republiką Maltaską. Największym bogactwem tego kraju są stada wołów i ziarno paddy. Znajduje to obraz w ekspozycji tego kolektywnego wystawcy: przeważają tam artykuły rolne, próbki minerałów, rud, węgla oraz wyrobów sztuki ludowej. Z okazji tego święta również i my dołączamy do najwspanialszych gratulacji.

kursu targowego należy do konkursów, które, już po raz piąty z kolei, cieszą się największym powodzeniem u Czytelników. Cieszy nas, że w swoich aktualnych publikacjach o problemach NRD i jej ekspozycji na MTP, pozwoliliśmy jeszcze lepiej zorientować o pracy i życiu naszych sąsiadów.

Listę nagrodzonych zamieszczamy obok.

KOLEJNE TRANSAKCJE

Polskie centrale Centrozap, Polimex i Metalexport podpisały wczoraj umowy eksportowe z odbiorcami węgierskimi na eksport polskich studziennych świerdów wiertniczych, pomp oraz specjalnych pras i lamp górniczych. Nowe kontrakty zawierała także centrala Varimex. W ciągu 12 tygodni dni podpisała ona ogółem 600 umów eksportowych i importowych. W ostatnich dniach sprzedała ona do Kuwejtu armaturę dla gospodarstw domowych, większą partię aparatów fotograficznych do Syrii oraz narzędzia do NRF i Belgii. Sprzedaży także do ZRA tysiąc mikroskopów a do ZSRR — manometry. Ta ostatnia transakcja należy do największych umów eksportowych centrality.

Równie ciekawe umowy zawarł także Metalexport. Sprzedał on do Bułgarii i CSRS urządzenia do czyszczenia naczyń przed emalowaniem, a do ZSRR — większą partię pomp glebinowych. Ponadto odbiorca czechosłowacki zakupił w tej centrali 50 maszyn — obrabiarek do drewna.

Ponadto sprzedaliśmy do ZSRR partię narzędzi, do Bułgarii — maźnice wagonowe, do Jugosławii — akcesoria samochodowe i aparaturę paliwową. Kupcy z NRF zakupili u nas warzywa, konserwy i soki owocowe oraz narzędzia, a irańscy odbiorcy — rowery.

Z kolei nasze centrale podpisały kontrakty na import towarów. Są to: kompresory i aparatura pomiarowa — z ZSRR, frezarki i aparaty fotograficzne — z CSRS, samochody ciężarowe i silniki elektryczne — z NRD oraz konsumpcyjne artykuły przemysłowe, jak koszulki nylonowe, skarpetki helanowe, płaszcze ortalanowe — z Jugosławii. (zs)

Pierwsza poznańska wyprawa alpinistyczna na Spitsbergen

Za kilka dni wyjedzie na Spitsbergen, w rejony leżące ponad 1000 km za kołem polarnym, pierwsza poznańska wyprawa alpinistyczna. O szczegółach wyprawy informuje nas jej kierownik, doc. dr Wiktor Schramm.

Dotychczas tylko dwóch poznaniaków penetrowało Spitsbergen w celach alpinistycznych: doc. Schramm w 1958 r. przy czym w pierwszym przypadku miało to jedynie charakter rozpoznania alpinistycznego, a w drugim — właściwej wyprawy alpinistycznej. W obu realizowano także pewne cele naukowe, we współpracy z działającą tam przez kilka lat polską wyprawą naukową w ramach Międzynarodowego Roku Geofizycznego.

Tym razem 10-osobowa wyprawa jest przedsięwzięciem wyłącznie poznajskim i ma charakter w zasadzie alpinistyczny, choć uczestnicy mają także pewne cele naukowe. Będzie się mianowicie zbierało okazy porostów, mechów i wiatroboców dla celów systematycznych, jak i genetycz-

nych, a także dla Instytutu Badań Jądrowych. Z dziedziny zoologii będzie się zbierało faunę pasożytniczą ptaków (jest ich tam niesamowicie dużo), a może i fok. Częścią naukową ekspedycji kieruje doc. dr Jan Michejda.

Wyprawa ma trwać około 50 dni, powrót przewidziany jest na początek września. W okresie lata na Spitsbergenie panuje oczywiście nieustanny dzień, słońce nie zachodzi ani raz. Uczestnicy wyprawy wypadną więc całkowicie z systemu dobowego będą spać, pracować i jeść według swego uznania, nie regulowani cyklem dnia i nocy. O tej porze roku panuje tam średnia temperatura + 2,5 stopnia na poziomie morza, ale o każde 100 m wwyż obniża się o 1 stopień. Tak więc już na wysokości 300 m śnieg nigdy nie taje. Większość Spitsbergenu pokrywają wieczne lodowce.

Dla czego poznajscy alpinisci w bierają się akurat na Spitsbergen? Otóż alpinizm odkrywczy właściwie się kończy na całym świecie, wszystkie szczyty zostały w zasadzie zdobyte. Obecnie rozwija się głównie alpinizm sportowy polegający na zwiezianiu skały trudności wspinaczek. Terytorium polskie ma obecnie dla alpinistów szczególnie interesujące, a spośród nich Spitsbergen jest dla Polaków najbardziej dostępny (Alaska czy Grenlandia leżą za daleko). Polacy mają tam dobre trasy, w południowej części wyspy ponad 70 procent szczytów po raz pierwszy zostało zdobytych przez Polaków. Pora więc teraz na równie piękne osiągnięcia sportowe. Osobna atrakcja wyspy są wspaniałe warunki klimatyczne. Istnieje tam w warstwie przyziemnej optymalne stężenie ozonu, po wietrze jest absolutnie czyste, bez jakiegokolwiek zanieczyszczenia, w związku z czym nikt tam nie choruje, wszyscy znakomicie się czują. Całkowicie czysta (wyspa jest bezлюдna) daje idealne warunki wypoczynku. Projektuje się nawet utworzenie w strefie subpolarniej (do której należy Spitsbergen) państwa sanatoriów. To jednak chyba sprawa dalekiej przyszłości.

Pozostaje tylko życzyć poznajskim alpinistom sukcesów sportowych i dobrego wypoczynku. (ms)

Paweł VI o sprawach współczesnego świata

Chcielibyśmy powiedzieć wszystkim ludziom, na których spoczywa odpowiedzialność za rozwój wypadków, by zatrzymali się, póki nie jest jeszcze za późno — oświadczył w czwartek papież Paweł VI, wskazując na niebezpieczeństwa zagrażające pokojowi. „Świadomość wszystkich ludzi go dnych tego imienia — kontynuował papież — odrzuca z przerażeniem perspektywę wojny, w której zostałyby zastosowane środki zagłady wynalezione przez naukę i technikę. Byłoby to fatalne i nieodwracalne wydarzenie; ożnaczałoby ono nie kres trudności, ale kres cywilizacji“.

Papież wzywał, by nie zapominać lekcji historii. Podkreślił on, że droga do ocalenia prowadzi poprzez rokowania szczerze, uczciwie i lojalnie. Mówiąc o krajach, których los napędza go obecnie troska, papież wymieniał Wietnam, Kongo, Dominikanę i Algierie. Papież mówił również o zagadnieniach regulacji urodzin, reformie Kurii Rzymskiej i soborze. Na temat regulacji urodzin papież powiedział, że komisja zajmująca się tą sprawą nie ukończyła jeszcze prac. (PAP)

Oświadczenie premiera Józefa Cyrankiewicza

(Skrót)

WYSOKI SEJMIE!

Zaszczytne zadanie przedstawienia propozycji co do składu Rady Ministrów, które wczoraj na wniosek I sekretarza KC PZPR towarzysza Władysława Gomułki wyrażone także z upoważnienia Komisji Porozumiewawczej Stronnictwa — zadanie, które otrzymałem od Wysokiego Sejmu pragnąłbym połączyć z oświeceniem niektórych wybranych zagadnień dotyczących prac rządu i pewnych zasadniczych wytycznych działań, którymi zamierzamy się kierować przy wykonywaniu naszych obowiązków.

Zamierzamy te nasze zadania wykonywać w ścisłej współpracy, pod kontrolą Sejmu, któremu wyborcy powierzyli czuwanie nad realizacją programu Frontu Jedności Narodu, tego realnego drogowskazu na najbliższą przyszłość naszego kraju.

Z kolei Sejm powierza kierowanie realizacją dużej części tego programu powołanemu przez siebie rządowi i kierowanej przez niego administracji państwowej, w tym gospodarczej, centralnej i terenowej.

Dochodzi do tego czuwanie nad realizacją programu Frontu Jedności Narodu w przekroju terenowym i kontrola jej wykonania przez rady narodowe wszystkich szczebli do gromady włącznie.

W ten sposób realizacja programu Frontu Jedności Narodu, programu ustalającego na podstawie uchwał najwyższych organów kierowniczej siły — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, uchwał Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego, kierunki możliwie najbardziej harmonijnego rozwoju, proporcje i hierarchie zadań w dziedzinie rozbudowy kraju — ma na wszystkich szczeblach władzy ludowej od powiadów nadziednej kontroli, działania organów wykonawczych i konfrontacji wykonawstwa z programem.

Zarówno program jak i nasze zamierzenia realizacyjne są logiczną i konsekwentną kontynuacją procesów rozwojowych, które zaczęły się w naszym kraju w chwili wyzwolenia i wynikały z tego co określiśmy mianem polskiej rewolucji socjalistycznej. Wybór drogi ostatecznie utrwalał w wyborach do Sejmu Ustawodawczego w styczniu roku 1947.

Wtedy to właśnie naród polski przypieczętował wybór definitywny drogi: budujemy Polskę Ludową, socjalistyczną, w granicach nad Odrą, Nysą i Bałtykiem. Była to decyzja historyczna i jesteśmy jej wykonawcami.

Oczywiście dziś — wykonawcami w zmienionych warunkach. Albowiem decyzja ta oznaczała gruntowną przemianę tej rzeczywistości, jaką zastaliśmy w Polsce, gdy uszedł z niej hitlerowski okupant.

Żyjemy więc w innej Polsce, a popatrzymy jak bardzo innej, gdy wybieraliśmy Sejm Ustawodawczy w roku 1947 — spośród 24 milionów — tyle ludności liczył wtedy kraj — 1/4 mieszkali w miastach, 3/4 na wsi. Dziś spośród ponad 31 milionów mieszkańców niemal połowę stanowi ludność miejska. Już to jedno zestawienie świadczy o przewrocie w kraju, który przeobraził się z rolniczego w przemysłowo-rolniczy. Przeszło dwu- i półkrotnie, bo do 8,5 miliona wzrosła liczba pracowników zatrudnionych w gospodarce społecznej. Nakłady inwestycyjne wtedy w roku zebrania się Sejmu Ustawodawczego wynosiły niespełna 20 mld. zł, dziś są z górą 6-krotnie większe, 6-krotnie większa jest produkcja energii elektrycznej, pięć-krotnie wzrost produkcji stali, dwukrotnie — wydobywania węgla, cztery z górą razy więcej maszyn. Rolniczych. Stocznie — wówczas 200 ton, dziś ponad 300 tys. ton rocznie wypuszczonego nowego tonażu. Handel zagraniczny siedmiokrotnie większy. Cztery razy więcej absolwentów szkół wyższych rocznie. Pięć razy tyle lekarzy co w roku 1947. Ośiem

razy tyle bibliotek publicznych.

Albowiem najbardziej trafnie dobrane liczby i wskaźniki nie uanożniają najistotniejszej przemiany, która dokonała się w naszym kraju. To przemiana postaw ludzkich. Dorosło i dojrzało pokolenie wychowanków Polski Ludowej. Przekształciły się pod wpływem wielkich przemian postawy myślowe olbrzymiej większości ludzi z pokoleń starszych. Mamy dziś do czynienia z opinią publiczną, dla której ustrój socjalistyczny jest rzeczą naturalną i nikt z ludzi myślących w naszym kraju nie wyobraża sobie, by możliwe było odmiennianie w kierunku wstecznym tego, co dokonało się w 20-leciu.

Albowiem proces kształtowania się socjalistycznej świadomości społeczeństwa oznaczając cementowanie się jednoci narodu na płaszczyźnie socjalizmu, oznacza równocześnie ogromny rozwój świadomości politycznej i społecznej, wystrzeżenie krytycyzmu, uaktywnienie społeczne, wzrost zaangażowania milionów w pracy gospodarczej, politycznej, społecznej, kulturalnej. Dążyliśmy świadomie do rozszerzenia uprawnień organów władzy terenowej zarówno dlatego, że dyktował to nakaz usprawnienia systemu zarządzania, ale także i dlatego, by stworzyć jak najszerze podstawy pod demokrację socjalistyczną w Polsce, by wciągnąć jak najszerze masy do udziału w procesie rządzenia.

Toteż uważamy, że musi być troską zarówno rządu jak i rad narodowych czuwanie nad tym, by organy naszej władzy coraz lepiej spełniały swe zadania.

Kadencja obecnego Sejmu obejmuje między innymi uchwalenie nowego planu pięcioletniego. Zadaniem rządu będzie kierowanie jego realizacją. Stawia ten plan przed nami wszystkimi, przed społeczeństwem trudne, a nawet w niektórych dziedzinach bardzo napięte zadania.

Już u samego progu opracowywania założeń naszego planu stanęliśmy wobec poważnego problemu zapewnienia miejsc pracy dla blisko półmilionowej rzeszy młodzieży, wchodzącej do produkcji w tym okresie.

Zadaniem naszym będzie także wygranie wielkiej batalii eksportowej, i to na kilku frontach naraz. Zwiększenie konkurencyjności naszych artykułów eksportowych oznacza wydatną poprawę ich jakości i dostosowanie do potrzeb zagranicznych rynków przy jednoczesnym utrzymaniu opłacalności. Nie jest naszym celem eksport za tak zwaną wszelką cenę, a więc kosztem dochodu narodowego, lecz eksport przynoszący krajowi korzyści. Duże znaczenie dla poprawy i umocnienia równowagi naszego bilansu płatniczego ma sprawa uwolnienia kraju od ciężaru importu zbóż. To zaś stawia niemałe zadania przed naszym rolnictwem i przemysłem pracującym dla rolnictwa — w szczególności chemii i przemysłu maszynowego.

Do niedostatecznie dotąd zaspokajanych potrzeb ludności należą niewątpliwie usługi. Troska o ten dział gospodarki należy przede wszystkim do rad narodowych, a ogólna polityka rządu zmierzać będzie do stworzenia pomyślnych warunków dla rozwoju usług: tym sprawom poświęcę jeszcze później parę słów.

Nie muszę dodawać, że przedmiotem szczególnej troski nas wszystkich są sprawy oświaty i kultury. Rewolucja kulturalna, która dokonała się w Polsce jest ważkim składnikiem wielkiej przemiany ustrojowej.

WYSOKA IZBO!

Rzecz jasna, rząd poświęcać będzie najwięcej uwagi — podobnie jak poprzednio — problematycę gospodarczej, głównej i decydującej dźwigni rozwoju kraju.

Za najbardziej charakterystyczną tendencję aktualnej sytuacji gospodarczej uważałybyśmy niewątpliwie wysoka dynamikę wzrostu produkcji przemysłowej i inwestycji w gospodarce narodowej.

W okresie 5 miesięcy br. globalna produkcja przemysłowa wzrosła w porównaniu z odpowiednim okresem 1964 r. o ponad 11 proc., to jest więcej niż założono w planie. Jest to najwyższe tempo wzrostu produkcji przemysłowej osiągnięte w tym okresie w ciągu realizacji bieżącego planu 5-letniego.

Po okresie kadencji ubiegłego Sejmu gospodarka nasza dziedziczy wielkie efekty rozbudowy: wzrost łącznie z rokiem 1965 o ponad 50 proc. całej produkcji przemysłowej w porównaniu z 1960 r., przewyższenie deficytu mocy elektrycznej w stosunku do zapotrzebowania, do czego w dużej mierze przyczyniło się zbudowanie największej w kraju elektrowni w Turaszowie, 3,5-krotny wzrost w 1960 r. wzrost produkcji przetworów naftowych, dzięki uruchomieniu rafinerii w Płocku, ponad 2-krotny wzrost w przemyśle siarkowym, ponad 2-krotny wzrost produkcji przemysłu maszynowego i chemicznego, a więc tych gałęzi przemysłu, które jak wiadomo decydują obecnie o tempie rekonstrukcji technicznej całej gospodarki.

Jednym z kluczowych problemów wzrostu naszej gospodarki i podnoszenia stopy życiowej całego narodu jest przyśpieszenie rozwoju rolnictwa. Stąd też sprawy rolnictwa są przedmiotem szczególnej opieki rządu, w jeszcze wyższym stopniu niż dotychczas.

Podstawy działania w tym zakresie stworzyły uchwały IV Zjazdu PZPR i V Kongresu ZSL.

W opracowywanym obecnie projekcie planu 5-letniego przewidujemy poważny wzrost nakładów inwestycyjnych na rolnictwo. Wyniosą one około 146 mld. zł i będą większe o ponad 60 proc. w porównaniu z nakładami obecnego planu 5-letniego. Na rozbudowę wielogalezi przemysłu zaopatrującego rolnictwo w nowoczesne środki produkcji przeznaczamy około 64 mld. zł. Udział rolnictwa w ogólnych nakładach inwestycyjnych zwiększy się z obecnych 14 proc. do 18,2 proc., a w całości inwestycji produkcyjnych do ponad 23 proc.

Najważniejszym problemem do rozwiązania — z punktu widzenia całej gospodarki narodowej, jest problem zbożowo-paszowy i zadanie stopniowego ograniczenia importu zboża aż do jego likwidacji. Obecnie osiągnięty poziom przemysłu oraz planowana rozbudowa, zwłaszcza przemysłu nawozowego, umożliwiają postawienie rolnictwu nowego zadania, to jest przyspieszenia tempa wzrostu produkcji rolniczej o 17 proc., tak aby w przedziału ona tempo rozwoju produkcji zwiększającej, która musi się rozwijać w coraz większym stopniu na krajowej bazie paszowej.

Obok wymienionych zadań wypada również podkreślić i szereg innych, jak zadanie dalszego podnoszenia plonów i zbiorów roślin przemysłowych, strączkowych, warzyw i owoców.

Nowy plan 5-letni jak to wynika z pokrótce omówionych zadań charakteryzuje jeden główny kierunek działania — dalszą i szybszą intensyfikację całej gospodarki rolnej, wszystkich sektorów i wszystkich rejonów naszego kraju.

Program wzrostu produkcji całego rolnictwa opieramy w poważnym stopniu na państwowych gospodarstwach rolnych.

Bardzo ważnym ogniwem modernizacji indywidualnych gospodarstw chłopskich stały się w ostatnich kilku latach kółka rolnicze.

Integralną częścią naszego programu modernizacji rolnictwa jest podnoszenie poziomu wiedzy rolniczej i kultury technicznej rolników, które w poważnym stopniu decydują o jak najbardziej efektywnym wykorzystaniu planowych dostaw środków produkcji.

Polityka rolna naszego państwa naceLOWANA jest na stałe ulepszenie warunków dla trwałego rozwoju produkcji rolniczej. Do polityki tej nasi rolnicy przyzwyczaili się i wysoko ją sobie cenili. Wiedzą oni dobrze, że władza ludowa pamięta o nich, tak w wypadkach kiedy chodzi o stwarzanie nowych perspektyw, jak i wtedy, gdy trzeba nieść doraźną pomoc gospodarstwu, które znalazły się na skutek klęsk żywiołowych w trudnej sytuacji.

Obecna sytuacja w rolnictwie nie jest jeszcze w pełni jasna, bo w ostatecznym rezultacie o wynikach produkcji rolniczej decydująca będą warunki atmosferyczne w dalszych miesiącach lata i jesieni.

W handlu zagranicznym w ciągu 4 miesięcy br. obroty wzrosły łącznie o ponad 9 proc., to jest w tempie nieco szybszym niż założono w planie. Eksport wzrósł łącznie o ponad 7 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem 1964 r., w tym eksport maszyn i urządzeń o 24 proc., dając przez ważącą część osiągniętego przyrostu całego eksportu. Import wzrósł odpowiednio o ponad 12 proc., przy czym w naj szybszym tempie wzrósł import konsumpcyjnych towarów przemysłowych, przeznaczonych na zaopatrzenie rynku krajowego. Problem równowagi bilansu płatniczego w obszarze wolnodelowizym pozostaje nadal jednak problemem trudnym, wymagającym stałej uwagi rządu, wymagającym nieraz bolesnych operacji i dalszej aktywizacji eksportu.

Charakterystyczną cechą bieżącego roku stanowi również wysoki wzrost zatrudnienia, a w konsekwencji szybszy niż w latach poprzednich wzrost dochodów ludności. Jak wiadomo rok bieżący charakteryzuje się znacznym zwiększeniem liczby ludności wchodzącej w wiek zdolności do pracy. Jest to fakt pozytywny. Stawia to jednak przed naszą gospodarką zadanie przygotowania większej liczby nowych miejsc pracy, dla opuszczającej szkoły i wyższe uczelnie młodzieży. Trzeba stwierdzić, że zadanie to realizujemy z powodzeniem.

Przytoczone wyżej fakty pozwala na stwierdzenie o charakterze reasumpcji: kraj nasz znajduje się na fali wysokiego tempa rozwoju gospodarczego, trudności, jakie napotkaliśmy w latach 1962—1963 zostały w poważnej części przezwyciężone, chociaż nadal występują napięcia wynikające z nie w pełni ustabilizowanej sytuacji w rolnictwie, handlu zagranicznym i w sytuacji rynkowej. To rząd musi mieć na uwadze.

Z aktualnej sytuacji gospodarczej kraju wynikają również nowe problemy, na rozwiązanie których koncentrować się będzie praca rządu w najbliższym okresie.

Na pierwszym miejscu należy tu wymienić systematyczne polepszenie sytuacji rynkowej i poprawę zaopatrzenia ludności. W wyniku znacznego wzrostu dochodów ludności w latach 1961—64, a równocześnie niewykonania w pełni zadań planu 5-letniego, w zakresie produkcji dóbr konsumpcyjnych nastąpił i utrzymuje się duży nacisk na rynek wewnętrzny. Przy globalnej równowadze rynkowej występują nadal braki zarówno ilościowe jak i asortymentowe w dostawach szeregu artykułów, stwarzające trudności w zakupach ludności. Przewyciężenie tych trudności rząd uważa za centralne zadanie w aktualnej sytuacji gospodarczej kraju.

W tym celu rząd podjął uchwały o dodatkowej, ponadplanowej produkcji wyrobów rynkowych w przemyśle maszynowym i drobnym. W bieżącym roku rząd podjął decyzję

zwiększenia i przyspieszenia importu maszyn dla przemysłu włókienniczego w celu poprawy zaopatrzenia rynku w deficytowe wyroby, m.in. w wyroby dziewiarskie i północzosczyńskie, zwłaszcza produkowane z przędzy helanko.

Drugim problemem, który koncentrować będzie szczególną uwagę rządu w bieżącym roku będzie maksymalne dostosowanie ilości i struktury asortymentowej dostaw, w szczególności na potrzeby inwestycyjne, na rynek wiejski do zwiększonej w bieżącym roku siły nabywczej wsi. W tym celu rząd w bieżącym roku podjął już szereg środków. Ograniczono np. eksport cementu przesuwając część dostaw na zaopatrzenie rynku wiejskiego. Dostawy cementu, które już w roku ubiegłym osiągnęły poziom 2,6 mln. ton, w roku bieżącym wzrosły o 8 proc. Zdajemy sobie sprawę, że jest to ilość wciąż jeszcze niedostateczna.

Rząd rozpatruje również szereg propozycji zmierzających do zwiększenia dostaw innych towarów dla wsi.

Trzecim zadaniem, na którym koncentruje się i będzie się koncentrowała w najbliższym okresie działalność rządu jest osiągnięcie zdecydowanej poprawy jakości i nowoczesności produkcji. Dotyczy to zarówno produkcji artykułów rynkowych, jak i środków produkcji. Dotyczy to w równej mierze produkcji eksportowej, jak i produkcji przeznaczonej na rynek wewnętrzny.

Czwartym problemem, który wymaga szczególnej uwagi, jest terminowe oddawanie do użytku przewidzianych planem obiektów z inwestycji. Specyficzne sytuacji pod tym względem w bieżącym roku wyznacza fakt, że rok 1965, jak wspominałem wyżej, jest rokiem kończenia całego szeregu kluczowych inwestycji. Towarzyszy temu duży wzrost nakładów inwestycyjnych. Równocześnie wzrost siły nabywczej wsi stworzył w bieżącym roku silne bodźce dla zwiększenia budownictwa na wsi.

Pomimo tego wzrostu rząd postanowił dodatkowo zwiększyć kredyty inwestycyjne dla rolników o dalsze 400 mln. zł, co oznacza, że otrzymują oni w tym roku prawie 5 mld. zł kredytów na inwestycje, tj. o około 18 proc. więcej niż w 1964 roku. Stawia to jednak zwiększone wymagania przed przemysłem, aby sprostał zapotrzebowaniu wsi na środki produkcji.

Odrębną sprawą, na której koncentruje się uwaga rządu w ostatnim okresie i która na dalsze zajmować będzie wiele uwagi jest sprawa budownictwa mieszkaniowego. Jak wiadomo budujemy z roku na rok więcej mieszkań. Jednakże faktem jest, że rozmiary budownictwa, określone ogólnymi możliwościami finansowania tego budownictwa przez państwo i możliwościami naszej gospodarki narodowej, nie pokrywają jeszcze potrzeb. W tej sytuacji rzecz o wielkiej wagi jest maksymalne wykorzystanie możliwości zwiększenia budownictwa mieszkaniowego przez rozszerzenie systemu współfinansowania przez ludność budownictwa mieszkaniowego. Temu celowi służą ostatnie decyzje w sprawie nowych zasad budownictwa spółdzielczego, które wchodzi w życie i które wymagać będą uwagi również w dalszych miesiącach roku.

Dalszą sprawą jest sprawa właściwych proporcji pomiędzy wzrostem produkcji, zatrudnienia, wydajności pracy i plac. Należy zwrócić w dalszych kwartałach szczególną uwagę na właściwe gospodarowanie przyrostem zatrudnienia, aby nie dopuścić do wzrostu zatrudnienia nieuzasadnionego potrzebami produkcji lub usług, nie dopuścić do przekroczenia i tak już wysokiego planu wzrostu zatrudnienia w bieżącym roku, co mogłoby utrudnić poprawę sytuacji rynkowej, na co kładziemy tak duży nacisk.

Chcę jeszcze raz podkreślić, że sprawy ochrony i rozwoju ziemi są przedmiotem wielu poczyną rządu w ostatnim okresie. W programie po

lityki gospodarczej w latach 1965—1970 przewiduje się konsekwentną realizację podjętych ustaleń oraz ich uzupełnienie w miarę potrzeby.

Na czoło dużej listy aktów prawnych i decyzji rządowych wysunąć należy ustawę o ubezpieczeniu społecznym rzemieślników. Wydane też zostały polecenia organom przeżydów rad zmierzające do zwiększenia przydziałów lokali użytkowych dla rzemieślniczych zakładów usługowych i stosowania ulg czynszowych.

Poważną trudność stanowią wciąż sprawy zaopatrzenia przez miasto. W tym celu rozszerzono uprawnienia rzemieślników do dokonywania zakupów w sieci handlu detalicznego z wyjątkiem towarów bezspornie deficytowych. Anulowano również przepis stanowiący, że ra chunki wydawane rzemieślnikom w sklepach nie mogą stanowić dowodu w postępowaniu podatkowym.

W chwili obecnej trwają w Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — w oparciu o materiały opracowane przez przedsiębiorstwa, zjednoczenia i ministerstwa oraz przez prezydium rad narodowych — intensywne prace nad wstępnym projektem 5-letniego planu rozwoju gospodarki narodowej na lata 1966—1970. Należy podkreślić, że prace nad projektem przyszłego planu 5-letniego prowadzone są gruntownie i w szerszym zakresie niż to miało miejsce przy sporządzaniu poprzednich planów wieloletnich.

Jednocześnie rozwinięta została akcja opracowywania i przedyskutowania w poszczególnych zakładach tak zwanych planów alternatywnych.

Pozytywnym wynikiem tej dyskusji są plany alternatywne opracowane przez załogi większości przedsiębiorstw, zawierające propozycje efektywniejszego wykorzystania rezerw i oszczędniejszego gospodarowania środkami inwestycyjnymi. Plany alternatywne przyczyniły się do wzbogacenia i skonkretyzowania problematyki planu gospodarczego.

Jednym z kluczowych problemów nadchodzącego 5-letnia jest prawidłowe zagospodarowanie siły roboczej i dlatego też w dotychczasowych pracach nad projektem planu położono szczególny nacisk na możliwie wszechstronne oświetlenie tego problemu.

Należy również podkreślić, że opracowany obecnie projekt planu 5-letniego oparty jest o wyniki przeprowadzonych konsultacji i uzgodnień z krajami zrzeszonymi w RWPG na temat wzajemnych dostaw surowców i gotowych wyrobów, co stanowi jeden z elementów podbudowujących realność zawartych w nim ustaleń.

Podstawowe kierunki rozwoju będą zgodne z ustaleniami zawartymi w wytycznych uchwalonych przez IV Zjazd PZPR.

Na przestrzeni ostatnich kilku lat, zarówno partia, jak i rząd wiele uwagi poświęciły zagadnieniom doskonalenia metod planowania i zarządzania gospodarką narodową.

Rezultaty tych prac zreferowane będą w najbliższym czasie Komitetowi Centralnemu PZPR — i na gruncie jego uchwał dokonywane będą przez rząd dalsze posunięcia — które rzutować będą na najbliższe lata.

Trzeba powiedzieć, że ulepszenie metod planowania i zarządzania jest w naszej praktycznej działalności procesem może nieraz niewidocznym, ale ciągłym i nieustannym, a wyniki wielu doświadczeń, badań i eksperymentów. Uzyskane w ten sposób wyniki są sukcesywnie wprowadzane do praktyki gospodarczej.

Można spokojnie stwierdzić, że nie jesteśmy w tej sprawie na ostatnim miejscu — wiele spraw gdzie indziej dyskutowanych jest u nas wdrożonych w praktykę. Nie oznacza to oczywiście, że nie mamy w tej dziedzinie jeszcze sporo do zrobienia, do nadrobienia a przede wszystkim do wdrożenia.

Jeśli chodzi o system bodźców ekonomicznych, to zmia-

podczas drugiego dnia obrad sejmowych

ny w tym zakresie zostały już zapoczątkowane przez wprowadzenie nowych zasad premowania pracowników umysłowych w przemyśle i budownictwie. Staramy się stworzyć taki system bodźców, który pozwoliłby przedsiębiorstwu na elastyczne dostosowywanie się do aktualnych potrzeb odbiorców przy maksymalnym ograniczeniu czynników typu administracyjnego.

Chcemy w szerszym niż dotychczas zakresie wprowadzić planowe rezerwy również w innych dziedzinach, jak w handlu zagranicznym i rolnictwie, jako stały system planowania gospodarczego i to zarówno w postaci fizycznych rezerw, jak również w niektórych dziedzinach w postaci nierozdzielonych zdolności produkcyjnych.

Chciałbym nieco uwagi poświęcić sprawie trybu pracy rządu i organów wykonawczych.

Funkcja rządu ma przede wszystkim charakter kierowniczo-koordynacyjny. Zadaniem jego jest nadawać kierunek pracy organów administracji i gospodarki oraz koordynować tę działalność. Znaczenie tej funkcji rządu wzrasta nieproporcjonalnie wraz z dokonywanymi w ostatnich latach rozszerzeniem kompetencji i samodzielnymi działaniami ministrów, prezydentów rad narodowych, zjednoczeń, przedsiębiorstw. Dzięki temu rządy może i powinien w coraz większej mierze koncentrować swą uwagę na takich sprawach, od których rozstrzygnięcia zależą zasadniczo kierunek działalności organów administracji i gospodarki, a przez koordynowanie tej działalności zapewnić jej sprawność i efektywność.

Dokonanym w ostatnich latach głębokim zmianom w ustroju państwa przysporzyły rad narodowych odpowiedzią też zmienił stosunek rządu do ich pracy. Bezwzględnie minął czas, gdy organ centralny mógł drobiazgowo kierować pracą prezydentów i ingerować w ich pracę. Dziś podstawowym instrumentem sprawowania przez rząd swej funkcji kierowniczo-koordynacyjnej w stosunku do prezydentów rad narodowych — a zwłaszcza w stosunku do prezydentów WRN — są wytyczne, zawarte w NPG, budzące i uchwalające o charakterze ogólnym, (normatywnym). Rozwinęły się też poważnie różnorodne formy współpracy rządu z prezydentami rad narodowych. Współpraca tej chcemy nadać większą jeszcze planowość i systematyczność.

Rady narodowe w wyniku konsekwentnie przeprowadzonego procesu decentralizacji rozszerzyły jak wiadomo znacznie swoje uprawnienia, a także znacznie zwiększyły swoje środki działania gospodarcze. Dziś przeszło miliardami złotych w porównaniu z 18 w roku 1955.

Poważnie został zaawansowany proces uniezależnienia rad szczebla powiatowego.

W skali kraju poważnie spada udział jednostkowych budżetów województw na rzecz budżetów powiatowych. Jest to oczywiście pozytywny dowód dalszego procesu decentralizacji.

Ale bardzo nikły jest jeszcze wzrost budżetów gromadzkich rad narodowych i miejskich rad miast nie stanowiących powiatu, tych więc rad, które są najbliższe ludności i jej potrzeb.

To jest kierunek działania na najbliższy okres, łączący się z zamierzoną a zaniechaną aktywizacją małych miast, a także z koniecznością umocnienia roli gromady.

Odbłyły się już pierwsze sesje rad, inauguracyjne czteroletni okres działalności nowo wybranych organów władzy ludowej. Wybrane rady przejmują po radach poprzedniej kadencji znaczną dorobek, ale i większe oraz bardziej odpowiedzialne zadania.

Do zadań tych należy w szczególności:

► umacnianie roli i pozycji systemu przedstawicielskiego rad;

► dalsza stabilizacja i umacnianie odpowiedzialności rad i organów im podległych;

► funkcje koordynacyjne powinny być wysunięte na plan pierwszy w działalności rad;

► umocnienie nadzoru w systemie rad — jako sprawa niezwykle istotna w procesie decentralizacji;

► droga decentralizacji w systemie rad — to przede wszystkim dalsze umocnienie pozycji GRN;

► rozszerzenie zadań i uprawnień MRN miast nie stanowiących powiatów;

► stale należy polepszać współpracę z Komitetami FJN;

► polepszać należy stosunki kształtujące się w sferze „urząd a obywatel”.

Wszystkie zmiany, jakie dokonane zostały w procesie umacniania roli rad w naszym ustroju doprowadziły do wzrostu zaufania i autorytetu rad w społeczeństwie.

Sprawą bardzo istotną jest organizacja wykonania i jego kontrola. Wszyscy wiemy, że najlepsza (a nawet najdłuższa) przygotowywana uchwała pozostaje na papierze, o ile żywi ludzie nie organizują jej wykonania. Niestety często u nas rozumie się potrzebę organizacji wykonania uchwały rządu jako potrzebę wydawania przez wszystkie organy i na wszystkich szczeblach od powiadnień ilości okólników i instrukcji, albowiem tzw. „niższy szczebel” czeka na okólnik lub instrukcję od „szczebla bezpośrednio wyższego”. Taką pozycję świadczy nie tylko o niewydolności zaściankowości resortowej, lecz przede wszystkim o braku samodzielnosci i inicjatywy. To zaś z kolei jest źródłem — co prawda nie jedynym — owej przysłowiowej już lawiny „idących w dół” papierowych okólników i instrukcji, przy czym zgodnie z prawami natury lawina ta im niżej schodzi, staje się coraz cięższa i coraz groźniejsza...

A więc więcej samodzielności, nie decydować za siebie, nie decydować za siebie, ale za to lepiej nadzorować.

Mimo niewątpliwych osiągnięć, zwłaszcza organów kontroli państwowej, jest to nadal odcinek zaniedbany. Chcemy wzmocnić w pracy rządu kontrolę wykonania jego uchwał i decyzji. Chcemy pomagać rozwojowi przeróżnych form kontroli społecznej.

Praca administracji państwowej w zbyt małym zakresie — jak dotąd — korzysta ze współpracy z nauką, z ekspertami, z organizacjami naukowymi, technicznymi itp. równie w samej organizacji pracy administracji konieczny jest szybszy postęp, przede wszystkim drogą wdrażania naukowych metod organizacji i techniki pracy.

Chcemy szerzej niż dotychczas stosować również w organizacji aparatu administracyjnego metodę eksperymentu. Tam gdzie ją zastosowano (np. przekazanie niektórym GRN wymiaru podatku gruntowego), metoda ta dała dobre wyniki i dlatego powinniśmy do niej sięgać z rozwagą, ale z pewnością w szerszym niż dotąd zakresie, aby uzyskać sprawdzone w doświadczeniu, w praktyce, dane dla podejmowania decyzji w większej skali.

W pracach rządu wiele uwagi poświęcono sprawie dalszego porządkowania, upraszczania i usprawnienia sprawozdawczości, a w tej obszernej dziedzinie szczególnie nacisk położono na sprawę tzw. „dzikiej sprawozdawczości”. Właściwa sprawozdawczość jest konieczna — ale w potrzebnych granicach — dających elementy potrzebne dla sumowania, bilansowania i analizy istotnych zjawisk. Nałogi, biurokratyzacja — wynikająca z relikwów centralizacji — szczególnie jest złą — jest pracą bezproduktywną.

W ostatnich latach dokonano bardzo wielkiej pracy w dziedzinie kodyfikacji i porządkowania całego naszego ustawodawstwa. Skodyfikowano — niekiedy po raz pierwszy w Polsce — całe działy ustawodawstwa.

Prace legislacyjne będą nadal kontynuowane. Stoi bowiem jeszcze przed nami zadanie opracowania nowoczesnego kodeksu karnego i wiążących się z nim bezpośrednio ustaw. Przystąpić trzeba do pracy nad uporządkowaniem prawa pracy w celu nadania ustawodawstwu w tej dziedzinie większej przejrzystości i zwartości. Trzeba uczynić je dla ludzi pracy bardziej dostępnym i zrozumiałym aniżeli to ma miejsce dzisiaj.

Cały pokojowy wysiłek naszego narodu, którego rezultatem jest dzisiejsza pozycja Polski w świecie — wspierany jest polską polityką zagraniczną.

Założenia tej polityki wynikają z sposobu naturalnego istoty ustrojowej Polski Ludowej, z kierunku rozwoju, jakie wytycza przed narodem jego czołowa siła — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Głównym celem polskiej polityki zagranicznej było, jest i pozostaje zapewnienie krajowi bezpieczeństwa, nienaruszalności granic, możliwości pokojowego socjalistycznego rozwoju.

Realizacji tych celów służy niezawodnie nasz braterski, nierozwalny sojusz ze Związkiem Radzieckim, nasza przynależność do wielkiej wspólnoty krajów socjalistycznych, solidarność z wszystkimi siłami postępu i wolności narodów, aktywna, wytrwała walka o pokój. Oto wytyczne działania, które wcielaliśmy w życie w toku poprzedniej kadencji, i które przy poparciu całego narodu realizować będzie konsekwentnie rząd — wyłoniony przez obecny Sejm.

Podstawowym kierunkiem działalności naszej polityki za granicą pozostaje nadal sprawa bezpieczeństwa europejskiego. Wynika to rzecz prosta z położenia geograficznego Polski i z naszych niemałych i bolesnych doświadczeń historycznych.

Są jednak i wydarzenia poza naszym kontynentem, które rzucają dziś ponury cień na sytuację światową i napawają nas wszystkich w Polsce i ludzi na całym świecie głęboką troską.

W kształtowaniu polityki USA zdobyły przewagę siły zimnowojenne, siły usiłujące ignorować historyczne procesy społeczne, zachodzące w świecie. Koła te zaślepione antykomunizmem żywią niebezpieczne złudzenia, iż stanowiący doniosłą cechę naszego okresu „proces walki narodowo-wyzwoleńczej ludów dotąd uciskanych, może być powstrzymany drogą zbrojnej interwencji.

W niedługich odstępach czasu nastąpiła agresja amerykańska przeciwko Demokratycznej Republice Wietnamu, która jest przedłużeniem trwającej już brutalnej, wciąż rozszerzającej się interwencji zbrojnej w Wietnamie Południowym i wreszcie inwazja Republiki Dominikańskiej.

Zimna wojna została reaktywana: a przekształcając się w orężne konflikty grozi nieobliczalnymi następstwami.

Rzecz jasna, że te akcje Stanów Zjednoczonych są pogwałceniem wiążących układów międzynarodowych a agresja lotnicza na DRW jest w ogóle niezwykle w swoim cyfrym aktem wojny bez wypowiedzenia, jest gwałceniem najbardziej elementarnych praw międzynarodowych.

Żyjemy w epoce broni masowej zagłady i świadomość następstw tego faktu nie powinna nas opuszczać ani na chwilę. Ci, którzy uprawiają politykę na krawędzi wojny, ci którzy uprawiają stopniowanie agresji — w rzeczywistości spychają świat ku katastrofie nuklearnej.

Kraje obozu socjalistycznego ani na chwilę nie spuszczały z oka tego podstawowego faktu. Ich polityka od początku, od pierwszej eksplozji atomowej, podyktowana była troską o uratowanie świata od nuklearnej pożogi.

Zmierzali w tym kierunku wszystkie nasze propozycje, wysuwane na forum międzynarodowym. Od wielkich radzieckich planów powszechnego i natychmiastowego rozbrojenia i całkowitego zakazu broni a-

tomowej, po nasze polskie projekty rozwiązania częściowych w postaci dezatomizacji regionalnej w Europie Środkowej, bądź zamrożenia tu stanu zbrojeń atomowych.

Naturalnie, nie spuszczały z oka ogólnej sytuacji światowej, koncentrujemy naszą uwagę na najbliższym nam regionie Europy. Najwyższe czynniki Niemieckiej Republiki Federalnej oficjalnie głoszą rewizjonizm terytorialny, zwrócony przeciwko państwom Europy wschodniej. Najostrejsze ataki tych kół zwracają się przeciwko granicy na Odrze i Nysie. Raz po raz rozlega się głosy pretensji do Czechosłowackich Sudetów. Oficjalna doktryna głosi fikcyjną tezę o „Niemcach w granicach 1937 r.”. Ta fikcja prawna ma głęboki sens polityczny. Jest wyraźnym dążeniem do przekreślenia skutków klęski Trzeciej Rzeszy i przywrócenia państwa niemieckiego w tym kształcie, w jakim istniało przed wojną. Pamiętamy dobrze, co to za państwo niemieckie istniało w tym czasie. Faktycznie chodziło o wchłonięcie drugiego, pokojowego państwa niemieckiego NRD, o zabór ziem polskich, czechosłowackich i radzieckich.

Zestawmy te dążenia rewizjonistyczne z ustawicznym pędem NRF do uzyskania dostępu do broni nuklearnej, a uprzytomnimy sobie skutki, jakie mogą być następstwem polityki Bonn.

Kraje socjalistyczne stanowią i kategorię sprzeciwu się udostępnieniu rzeczywistym rewizjonizmowi i odwetu broni nuklearnej. Przecistawiamy tym planom propozycje, których zasadniczym sensem jest dążenie do zredukowania napięcia w tym zapalnym punkcie i zwiększenie bezpieczeństwa. Popieramy w pełni realistyczne i pokojowe propozycje Niemieckiej Republiki Demokratycznej w sprawie rozładowania napięcia w Niemczech i posuwanie się naprzód na drodze do pokojowego uregulowania problemu niemieckiego.

Pragniemy dobrych stosunków z całym narodem niemieckim.

Jesteśmy za rozwojem i normalizacją naszych stosunków z Niemiecką Republiką Federalną na zasadach pokojowego współistnienia. Oświadczaliśmy to niejednokrotnie. Daliśmy temu wyraz, normalizując stosunki gospodarcze z Niemiecką Republiką Federalną na bazie wzajemnych korzyści. Gotowi jesteśmy je rozwijać na tej właśnie podstawie. Warunkiem jednak normalizacji politycznej jest uznanie granicy na Odrze i Nysie i wyrażenie się przez Niemiecką Republikę Federalną rozstrzygniętych w stosunku do Polski.

Z zadowoleniem stwierdzamy, iż w różnych krajach europejskich — zarówno neutralnych, jak i należących do NATO, zwłaszcza w państwach mniejszych — rośnie zainteresowanie dla naszych propozycji.

Rząd Polski jest zainteresowany w kontynuowaniu konstruktywnego dialogu z rządem tych państw, którego celem byłoby umocnienie bezpieczeństwa w Europie. Podobne dążenia wyrażają inne kraje socjalistyczne Europy.

Świadomość niebezpieczeństwa wynikającego z obecnej polityki agresywnego imperializmu nie ogranicza się do samego tylko obozu państw socjalistycznych. Liczne objawy narastającego niepokoju obserwujemy we wszystkich państwach związanych ze Stanami Zjednoczonymi. Wielokrotnie podnosił ostrzegawczy głos prezydent Francji, generał de Gaulle.

Wszyscy niemal sojusznicy USA członkowie rozmaitych paktów jak NATO, SEATO, CENTO są pełni niepokojów z powodu przebiegu wydarzeń w Azji południowo-wschodniej i Dominikanie. Tylko Wielka Brytania zdaje się bez zastrzeżeń popierać te niebezpieczne polityki. Wbrew oczekiwaniom i nadziejom jakie opinia łączą z rządem Labour Party.

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pilnie śledzi wydarzenia na arenie międzyna-

rodowej. Pozostaje w unormowanym kontakcie z zaprzyjaźnionymi rządami Związku Radzieckiego i innych krajów socjalizmu.

Kanonem naszej polityki za granicą była od początku przyjaźń, współpraca i sojusz ze Związkiem Radzieckim. Ta podstawowa wytyczna znalazła wyraz w odnowionym niedawno na dalszych lat dwadzieścia układzie sojuszniczym polsko-radzieckim. Znalazła się w nim klauzula o nie naruszalności naszej granicy zachodniej. Jako rękojmią naszego bezpieczeństwa i jako ostrzeżenie pod adresem tych, którym marzą się awanturnicze koncepcje wskrzeszenia od dawna pogrzebanych na pobojowiskach od Stalingradu po Berlin planów „Drang nach Osten”.

Prowadzimy politykę przyjaźni i współpracy z naszym południowym sąsiadem i przyjacielem — Czechosłowacją, z naszym zachodnim sąsiadem i przyjacielem — NRD, z wszystkimi krajami socjalistycznymi Europy, z Chińską Republiką Ludową i innymi krajami socjalistycznymi Azji. W wytrwałym umacnianiu jedności i zwartości całej wspólnoty socjalistycznej widzimy podstawową przesłankę naszej zwycięskiej walki o pokój i socjalizm.

Nadal rozwijać będziemy nasze przyjazne stosunki z krajami wyzwolonymi i walczącymi o umocnienie swej niepodległości, jak i z krajami walczącymi jeszcze o wyswobodzenie się z zależności kolonialnej.

Pragniemy utrzymywać przyjazne stosunki ze wszystkimi krajami, niezależnie od ich ustroju społecznego i systemu politycznego, na zasadzie równości, poszanowania suwerenności, wzajemnych korzyści.

Należy tu wymienić pomyślnie perspektywy rozwoju stosunków ekonomicznych z Francją po dość długim okresie zastoju.

Pomyślnie i z możliwością dalszego rozwoju układają się nasze stosunki dwustronne z Wielką Brytanią, z krajami skandynawskimi, z Włochami, Belgią, Austrią i innymi państwami.

WYSOKA IZBO!

Przed rządem Polski Ludowej, podobnie jak przed rządami innych krajów socjalistycznych, stoi nadal odpowiedzialne zadanie wytrwałej i umiejętnej walki o pokój, o uchronienie ludzkości przed śmiertelnym konfliktem nuklearnym. Jest to zadanie trudne, lecz zarazem wyjątkowo doniosłe dziś, gdy siły międzynarodowej reakcji znów nawracają do zbankrutowanych, lecz groźnych dla pokoju doktryn i knują spiski przeciw narodom, przeciw bezpieczeństwu świata.

WYSOKI SEJMIE!

Chciałem wykonać to zadanie, które zostało mi wczoraj poruczone, mianowicie przedstawić Wysokiemu Sejmowi proponowany skład Rady Ministrów.

Będę odczytywał po kolei nazwiska kandydatów.

Na wiceprezesa Rady Ministrów proponuję: Stefana Ignara, Piotra Jaroszewicza, Zenona Nowaka, Eugeniusza Szyra, Juliana Tokarskiego, Franciszka Waniłkę.

Na przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów proponuję: Stefana Jędrzychowskiego.

Na ministra finansów — Jerzego Albrechta.

Na ministra gospodarki komunalnej — Stanisława Srokę.

Na ministra górnictwa i energetyki — Jana Miłrege.

Na ministra handlu wewnętrznego — Mieczysława Lesza.

Na ministra handlu zagranicznego — Witolda Trampczyńskiego.

Na ministra komunikacji — Piotra Lewińskiego.

Na ministra kultury i sztuki — Lucjana Motyke.

Na ministra leśnictwa i przemysłu drzewnego — Romana Gesinga.

Na ministra łączności — Zygmunta Moskwę.

Na ministra obrony narodowej — marszałka Mariana Spychalskiego.

Na ministra oświaty — Wacława Tułodzieckiego.

Na ministra przemysłu chemicznego — Antoniego Radlińskiego.

Na ministra przemysłu ciężkiego — Janusza Hryniewicz. Jest to kandydatura nowa. Inż. Janusz Hryniewicz — dotychczasowy podsekretarz stanu w tym resorcie, urodzony w roku 1924, ukończył Politechnikę Gdańską zaraz po powrocie z obozu, gdzie był więziony przez hitlerowców jeszcze jako młody chłopak. Uzyskał stopień magistra inżyniera łączności. W 1949 roku był asystentem na Politechnice Gdańskiej, po tem kolejno zastępcą dyrektora do spraw nowej produkcji w Zakładach im. Kasprzaka, dyrektorem techniki elektromaszynowej, w centrali ministerstwa, dyrektorem technicznym w Zjednoczeniu Przemysłu Elektrotechnicznego i Teletechnicznego, wiceministrem przemysłu ciężkiego. Jest członkiem PZPR. Dotychczasowy minister przemysłu ciężkiego, dobry fachowiec — maszynowiec, Ostrowski zostanie w pełni wykorzystany w pracy, w tych samych i organizacyjnie pokrewnych dziedzinach.

Na ministra przemysłu lekkiego proponuję Eugeniusza Stawińskiego.

Na ministra przemysłu spożywczego — Feliksa Pisulę.

Na ministra rolnictwa — Mieczysława Jagielskiego.

Na ministra spraw wewnętrznych — Mieczysława Moczarę.

Na ministra spraw zagranicznych — Adama Rapackiego.

Na ministra sprawiedliwości proponuję Stanisława Walczaka, o którym także kilka słów chcę powiedzieć. Stanisław Walczak od roku 1957 podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, działacz lewicowy od najmłodszych lat. W okresie okupacji — członek Polskiej Partii Robotniczej w podziemiu. Po wojnie także, niezależnie od swojej pracy zawodowej, czynny działacz partyjny, społeczny. Przez pewien okres, nim został mianowany wiceministrem sprawiedliwości był sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego w Krakowie. Z wykształcenia doktor praw, jest obecnie wykładowcą na Uniwersytecie Wrocławskim, dokąd dojeżdża z Warszawy.

Odnaczony Sztandarem Pracy II klasy w 1946 r., Orderem Odrodzenia Polski — w 1959 r., dwukrotnie Złotym Krzyżem Zasługi. Na ministra szkolnictwa wyższego proponuję się Henryka Golańskiego. Na ministra zdrowia i opieki społecznej — Jerzego Szachelskiego.

Na ministra żeglugi — Janusza Burakiewicza. Na przewodniczącego Komitetu Drobnej Wytwórczości — Włodzimierza Lechowicza.

Na przewodniczącego Komitetu Pracy i Placy — Aleksandra Brackiego. Chcę prosić Wysoki Sejm o zatwierdzenie tej proponowanej listy zawierającej skład Rady Ministrów i chcę jeszcze raz zapewnić, że wyłoniony przez Sejm rząd będzie czynić wszystko, aby według najlepszych sił, doświadczenia, energii, umiejętności realizować uchwały Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego sugestie i dezeraty bezpartyjnych, w ramach programu Frontu Jedności Narodu, programu dalszego rozwoju naszego kraju, programu zapewnienia narodowi coraz lepszych warunków życia i dalszego rozwoju, programu zapewnienia Polsce Ludowej należytego miejsca w świecie (oklaski).

Wiosną 1945 roku gmach Opery i hotel Fairmont w San Francisco, rozbrzmiewający wielojęzycznym gwarem, przypominał sprawozdawcom prasowym Wieżę Babel. Spotkali się tu przedstawiciele 50 państw, reprezentujących różne systemy gospodarczo-społeczne i polityczne ówczesnego świata. W sali obrad zasiadało 3500 delegatów. Radzono m. in. nad sposobami utrzymania pokoju, odprężenia i zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego, czyli nad zasadniczymi sprawami współczesności. Po raz pierwszy uczestniczyli w wielkim spotkaniu międzynarodowym reprezentanci krajów „trzeciego świata” i przedstawiciele państw, które od dawna prowadziły politykę tzw. ścisłej izolacji. Były również delegacje nowych rządów, utworzonych w wyniku zakończenia drugiej wojny światowej.

Zadaniem tej największej w dziejach konferencji było powołanie do życia organizacji uniwersalnej o celach ogólnych, która zastąpić miała istniejącą w latach międzywojennych Ligę Narodów. Organizacja Narodów Zjednoczonych, taką bowiem nazwę przyjęła nowa instytucja, miała być nowoczesnym, wszechnarodowym systemem, funkcjonującym sprawnie w ramach nie wykraczających poza kompetencje organizacji — z należytym poszanowaniem suwerenności państw członkowskich. Na konferencji zrezygnowano też z lansowanego przez USA idei utworzenia z ONZ ponadnarodowego rządu światowego. Dwudziestoletnia praktyka ONZ potwierdziła słuszność tej decyzji.

Tendencją do unikania lub niezaostrzania problemów spornych w stosunkach Wschód—Zachód, która pojawiła się w stosunkach międzysojuszniczych podczas wojny, nie zdołano utrzymać do chwili zakończenia obrad konferencji. Ba, zanim jeszcze komunikaty prasowe obwieściły światu o rozpoczęciu spotkania narodów, w centrum uwagi pojawiła się pierwsza kwestia sporna. Była nią sprawa udziału Polski w konferencji w San Francisco.

Przewodniczący delegacji radzieckiej Mołotow — jako pierwszy wypowiedział się za przyjęciem przedstawicieli Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie. Złożył on jednocześnie w imieniu Związku Radzieckiego poręczenie, że warszawski rząd Polski jest jedyną legalną władzą i jako taki winien uczestniczyć w przyszłej konferencji. Stanowisko rządu radzieckiego miało uzasadnienie w postanowieniach konferencji jaltańskiej: „Polska — stwierdzała „Wielka Trójka” — uczestniczyć będzie w konferencji, jeżeli stworzy tymczasowe ciało rządzące, które reprezentować będzie elementy demokratyczne”. Ciało takie powstało 31 grudnia 1944 roku w Lublinie, a 19 stycznia przeniosło swą siedzibę do świeżo wyzwolonej stolicy Polski.

Propozycja Mołotowa wzbudziła żywe zainteresowanie, nadając zarazem ton i kierunek dyskusji w czasie kilku spotkań plenarnych. Na skutek ostrych sprzecznosci na linii Wschód—Zachód dyskusja przyniosła jedynie „szczerą ubolewanie” przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, sekretarza stanu Stettinusa, wyrażone w jego przemówieniu końcowym, zamykającym konferencję.

Warto dodać, że nie miała rolę odegrały w tym dialogu wpływy reakcyjnej emigracji polskiej, wykazującej niezwykłą aktywność, zwłaszcza w gromadzeniu oszczędności pod adresem Rządu Tymczasowego RP w Warszawie. Ludzie ci, którzy zdaniem paryskiego tygodnika „Fraternité” „... niczego się nie nauczyli i niczego zapomnieć nie chcieli”, znaleźli jeszcze jednego oredownika w osobie ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii — Edena. Jego nadzieje na udział emigracyjnego rządu londyńskiego w konferencji w San Francisco, nie przyniosły jednak żadnych rezultatów. Wobec postawy brytyjskiej opinii publicznej, a nawet prasy, która — jak np. „Times” — z zadowoleniem stwierdzała fakt, iż udział rządu londyńskiego w konferencji nie był nigdy brany pod uwagę, stanowisko Edena w tej kwestii mogło nawet wydawać się równie nierozumne co i bezcelowe.

Tymczasem mimo wyraźnych propozycji ze strony radzieckiej oraz poparcia pewnych kół zachodnich z ministrem spraw zagranicznych Belgii, Spaakiem na czele, nie doszło w czasie pierwszej fazy konferencji do utworzenia Rządu Jedności Narodowej, który mógłby reprezentować Polskę w San Francisco. Nie dopuszczono tu również, jak wiadomo, przedstawicieli rządu warszawskiego mimo, iż uchwały konferencji krymskiej, będące pełnym sukcesem koncepcji demokratycznej, były zarazem sukcesem tego rządu. Miał on już wówczas za sobą poparcie narodu, i dążył do skupienia wszystkich, których łączyła więź mowy ojczystej. Jego nazwa, budząca formalne zastrzeżenia u polityków Zachodu, nie odnosiła się wszakże do programu rządu, który był konsekwentny i nieodwracalny, jak nieodwracalne były zmiany, rozpoczęte na ziemiach polskich po drugiej wojnie światowej.

Silę tego programu stanowił sojusz z ZSRR, potwierdzony pierwszym historycznym Układem o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej, Manifest PKWN i reforma rolna, były już historycznym, trwałym dorobkiem w dziejach suwerennego państwa polskiego. Ten sam program stał się też podstawą utworzonego 26 czerwca 1945 roku Rządu Jedności Narodowej.

25 czerwca 1945 roku na plenarnym posiedzeniu konferencji w San Francisco uchwalono jednogłośnie Kartę Narodów Zjednoczonych. Następnego dnia pełnomocnicy państw, uczestniczących w konferencji, złożyli podpisy pod pięciopięciowym tekstem dokumentu. Wciąż braki podpisu Polski.

Tyle tylko, że choć Polska nie uczestniczyła bezpośrednio w samym akcie założenia ONZ, uznana została za członka pierwotnego tej organizacji. Stało się to m. in. na skutek interwencji Związku Radzieckiego, który w ostatnim stadium obrad zaproponował uzupełnienie artykułu 3. Karty z korzyścią dla Rządu Jedności Narodowej.

W jego nowym brzmieniu pierwotnym członkiem organizacji mogło być to państwo, które „... uczestniczyło w konferencji w San Francisco, bądź podpisało uprzednio Deklarację Narodów Zjednoczonych z 1 stycznia 1942, oraz podpisało niniejszą Kartę i ratyfikowało ją zgodnie z artykułem 110.” Polska, jako jedna z pierwszych, złożyła podpis pod Deklaracją, a jako jedyną spośród sygnatariuszy tego dokumentu, nie uczestniczyła w spotkaniu w San Francisco.

Podpisanie i ratyfikacja Karty przez nowo powstały Rząd Jedności Narodowej, nastąpiło w październiku 1945 roku. Spełnione zostały zatem wymogi uczestnictwa, zawarte w wymienionym artykule. Polska stała się pierwotnym i pełnoprawnym członkiem Organizacji Narodów Zjednoczonych.

JERZY ŚLUSAREK

Pod tym tytułem ukazał się w nr. 25 „Życia Literackiego” interesujący artykuł Władysława Machajki. Autor podejmuje poruszone w liście czytelniaka skomplikowane problemy przemian w świadomości społeczeństwa. W szczególności porusza Machajka takie sprawy, jak potrzeba wzbogacenia pojęć obywatela o ideale socjalistyczne i stosunkach wewnątrz narodu, pisze o kształtowaniu się wspólnoty narodowej, a także o takich zdrajcach, jak były szef polskiej misji wojskowej w Berlinie, którzy nigdy członkami tej wspólnoty się nie czuli.

W. K. — czytelnik „Życia Literackiego”, nawiązując do jednego z poprzednich artykułów Machajki podkreśla że zdaje sobie sprawę z osiągnięć Polski Ludowej i z naprawy krzywd wyrządzonych ludowi poprzednio przez klasy panujące, po czym pisze m. in.

„Na dobrą sprawę, to nie bardzo wiadomo co oznacza „nasza ideologia” i jaki ma ewentualnie związek ze „wspólną narodową” posadzaną od okresu do okresu o socjalistyczną tendencją — przeciwną klasowym interesom warstw upośledzonych (...). W związku z tym, co wyznałem, jeszcze raz powtarzam, że wprost „urzekają” mnie wypowiadane bez analizy określenia „nasza ideologia”, „socjalizm”, z taką wiarą jakby ich analiza została ostatecznie przeprowadzona i doprowadzona do praktyki dnia codziennego, co powiela autor artykułu „Czy zasługa jest zabijać” (tj. Władysław Machajka) ze specyficzną werwą dziennikarską i literackimi przenośniami. Dodaje jednak owo sformułowanie „wspólna narodowa”, które — boję się — może w ustach komunisty wyglądać na świadomy plaster na luki i dziury w socjalizmie na konkretnym gruncie narodowym...”

Władysław Machajka odpowiada czytelnikowi obszernie, nie przemilczając spraw drażliwych. Ustosunkowując się do wątpliwości dotyczących wpływu ideologii socjalistycznej pisze m. in.:

„Minęliśmy pierwotne stadium rewolucji i pomieszenia pojęć, które przeszło w stadium ustabilizowania się skutków rewolucji w psychice ludzkiej. Skutków i oczekiwań na dalszy ciąg tych skutków. Wymienię jeszcze dwie podstawowe różnice między dwoma biegunami dwudziestolecia w mentalności, nawet bala-mucowej lub zacofanej, milio-nowej części narodu. To ona wyłoniła się ze wstrząsów krzywd i świerzb antyradzieckiego, z twarzą ukojoną korzyściami ze współpracy z socjalistyczną potęgą Związku Radzieckiego, co jest także żelazną podstawą naszego nieprzerwanego gospodarzenia nad Odrą, Nysą i Bałtykiem. To ona zapomniała o strachach przed niewolą osobistą w systemie narastania społecznej własności i społecznej produkcji...”

W dalszym ciągu artykułu autor stwierdza, że chociaż nie zamilkł jeszcze sprzecznosci społeczne, zapatrywania na

sprawy dziejące się w Polsce i na perspektywy naszego rozwoju reprezentują wystarczające zasoby wartości doprowadzających do ideowej i politycznej jedności milionowych rzesz społeczeństwa. Szczególna rola w kształtowaniu jednolitych postaw w narodzie przypada młodzieży wychowanej lub nawet już urodzonej w Polsce Ludowej. Odpowiadając na wątpliwości czytelnika w sprawie sformułowania „wspólnota narodowa” — Machajka pisze:

„Kiedyś mieliśmy do czynienia z marszem klas społecznych po cele klasowe i po ojczyznę, mieliśmy do czynienia z mobilnością klasową dziś po utwierdzeniu zwycięstw klasowych każde zwycięstwo polityczne i ideowe oznacza zwycięstwo olbrzymiej części narodu. Notujemy to zjawisko i analizujemy w okresie kiedy nam jeszcze nie blisko do państwa ogólnonarodowego. Państwo ogólnonarodowe będzie po latach podsumowaniem z kończenia budowy socjalizmu. (...) Etapem do państwa ogólnonarodowego jest poszerzenie pojęcia socjalizmu w ekonomice, kulturze i wszelkich działaniach międzyludzkich w sensie wyrównywania szans, ale także dalsze rośnięcie poczucia narodowego. I ja to — Autorze korespondencji z Gdańska — nazywam rośnięciem poczucia wspólnoty narodowej. Stanowi ono dla polskiej Polaka z ery socjalizmu tak niezbędny składnik internacjonalizmu. Doświadczenia, wzbogacające praktycznie ideologię, twarde potwierdzenia i erozeralność tych dwóch uczuć. Obawy, że pojęcie wspólnoty narodowej może oznaczać solidaryzm społeczny kosztem treści i zadań klasowych wydają się obawami na zapas, gdyby rzeczywiście istniała groźba restytucji starych pojęć. W tym szkiecie stałem się wykażać, że polską wspólnotę narodową tworzyli i dalej będą pogłębiać oraz cementowali zadania i zwycięstwa wywodzące się z programów i inspiracji partii, a więc jako kontynuacja dawnych marszów klasowych i politycznych. Natomiast — zdaje się — o bie z tego sprawę — sprężenie interesów klasowych z narodowymi wymaga od człowieka bogatszych cech wewnętrznych i większych zdolności absorpcyjnych, żeby duma rewolucjonisty i internacjonalisty równała się dumie z Polaki i polskością.

Sprawa zacieśniania więzów narodowych interesuje a czasem jej niuanse intrygują szerokie kręgi obywateli, przeważnie inteligencji i tych, którzy wśród różnych perypetiów ekonomicznych i politycznych jednak wytrwali w Polsce i przy Polsce. Na jednym ze spotkań przedwyborczych, w tym wypadku w wojsku, gdzie swoje przemówienia oparłem na artykule „Czy zasługa jest zabijać”, spośród 500 słuchaczy padło jedno jedynę pytanie — ust młodego kapitana.

— Jak pogodzić twierdzenie o pogłębiającej się wspólnotie narodowej z ucieczką do Amerykanów Tykocińskiego, szefa polskiej misji wojskowej w Berlinie.

Pytanie było tym drażliwsze, że sala skupiała się w oczekiwaniu odpowiedzi. Wiadomo: wyobraźnia wojskowców dopowiadała obraz frontu i zdrady na froncie, która robi wyrwę na korzyść wroga i może spowodować tysięczne ofiary w ludzkości. A ja miałem odpowiedź bardzo... bardzo trud-

nią. Rzecz działa się jeszcze przed oficjalnym komunikatem w tej bolesnej sprawie, i przed komentarzem tow. Gomułki na spotkaniu z wyborcami na Pradze. Odpowiedziałem według sumienia Polaka i komunisty, zgodnie zresztą z tokiem myślenia niniejszego szkicu. Mniej więcej tak:

Tykociński, to nie pierwszy z rangi „szyżek” zdradzających nasz kraj. Oby był ostatni, co zależy nie tylko od zdrajców, ale także od odpowiedzialnej polityki kadrowej. Nie można dopuszczać do tego, żeby długie pobytu urzędowe za granicą mizerowały do reszty sylwetki chuderlawe ideologiczne i mocne w plecach i wykształcone w gbie. Mimo wszystko zawężalibyśmy zagadnienie nie gdybysmy je rozpatrywali tylko pod kątem ucieczek i jawnej zdrady. Różni Świątli, Monaty, Tykocińscy i inni ofluściłali na Polskę nigdy nie czuli się członkami wspólnoty narodowej, po prostu nie mieli do tego predyspozycji, i do-tąd grali tragiczną dla narodu rolę, dopóki mogli grać, i że-rownie w płaszcach zaprzysiężonych internacjonalistów. Ich nadgorliwość internacjonalistyczna miała na celu zasłonić brak oparcia w społeczeństwie i pochodzenie społeczne. Nie można się stać komunistą przez samą przynależność do partii, nie można także wspólnoty narodowej stworzyć w gabinetach i zatwierdzać na zasadzie nominacji na zaufanych i ważnych urzędników. Nie ma także nie wspólnoty „ani z rasą, ani z kasa”, bo opiera się na uczuciach narodowym, w tym wypadku polskim. Ktoś przez nieporozumienie zapisał się do katolików, żeby zaafiszować swoją jedność z narodem. Nie wiem o ile lat się spóźnił. On wkupił się w drobniomieszczą-stwo, bo taka była jego mentalność. Żeby być dobrym patriotą nie trzeba się dziś chrzczyć ani wychrzczyć.

Poczucie wspólnoty narodowej jest synonimem socjalistycznego patriotyzmu. Podtrzymując dotychczasowe rozumowanie, wspólnota narodowa — podstawa kadrowa budowy socjalizmu — zacieśni się z upływem najbliższych lat na „bazie” konsekwentnego realizowania ideologii socjalistycznej. A co to jest ta ideologia socjalistyczna? — pyta korespondent WK z Gdańska. Pyta tysiące ludzi. Pyta o nad-rzędne wiązania naszego życia. A co chcemy sobie wyobrazić w nadrzednych motywach działania? Walkę klas? Permanentną rewolucję, szuka nie wrogów klasowych jeszcze przez trzy pokolenia, do-kładnie przez trzy — bo tak chcą pewne dogmatyczne recepty? A może zniszczyć stary świat do reszty wraz z tym nowym, w którym zachowały się drobniomieszcząnskie i filisterskie elementy, i których nie jesteśmy w stanie zniszczyć pokojowymi środkami? Czy nie wystarczy (przynajmniej dla minimalistów) przez naszą ideologię rozumieć po-chód epoki, której walnie po-magamy, jak żadna formacja ustrojowa i intelektualna nigdy dotąd? Tak sobie można do-woli w tempie litanii spisy-wać kryteria, i upierać się przy swoim kryterium, a mal-kontenci z powodu kryteriów innych. Naigrozej jednak, gdy z żadnego sformułowania i żadnego uzasadnienia nie jest się zadowolonym, bo wtedy ide-

ologię zastępuje rozpacz. Bo-dajże nigdy nie uczę się my-sleć, na tym tle nieświadomości będzie szczęściem.

Moim zdaniem, ideologia socjalistyczna reprezentowana przez bo-jowników o socjalizm i zwolenni-ków tego celu — kiedy ta ideolo-gia dochodzi do głosu decydują-cego, ale przecież nie przełamu-jącego różnych przeszkód za jed-nym zamachem — będzie zesta-wem m. in.: 1) obrazów przys-złości z zasadniczymi nadziejami ludu, 2) klasami między tą wizją i klasami dotąd uciśnio-nymi, 3) przekonanie, że po ugrun-towaniu się władzy socjalistycz-nej nie będzie ona sama dla sie-bie celem, nieetykalnym autoryte-tem, lecz swobodnie wybieranym i wymienialnym w razie potrze-by przedstawicielstwem mas lu-dowych, 4) stworzenie własności społecznej, z której będzie się ko-rzystało po równo, według pra-cy, 5) utności, że inicjatywy ludz-kiej nie zagarnie wszechpotężne planowanie, przeciwnie, że w miarę ustabilizowania się zbiorowej, społecznej własności, indywidual-nego ludzka i wolność ludzka o-graniczane będą tylko odpowie-dzialnością i zatriumfują niegę-bione materialnymi wyróżnieniami”.

Kończąc autor stwierdza, że spełnianie wizji tego rodzaju trwa przez całe okresy histo-ryczne i dlatego właśnie — choć w rozwiązywaniu pew-nych problemów posunęliśmy się daleko — w pewnych dzie-dzinach ledwie przekraczamy próg. Poza tym — sam pro-gram nie gwarantuje jeszcze osiągnięcia celu. Walka ludu o socjalistyczne stosunki nie kończy się wraz ze zwycię-stwem władzy ludowej.

LEKTOR



Nakładem Państwowego Wydawnictwa Rolniczo Leśnego ukazała się praca pt. „Zarys historii gospodarstwa wiejskiego w Polsce”, tomy I i II. Jest to pionierskie opracowanie, stanowiące pracę zespołową, wykonaną w Instytucie Historii Kultury Materialnej i Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk. Redaktorzy I tomu: W. Hensel i H. Łowmiański. Redaktorzy tomu II: B. Baranowski i J. Topolski.

Całość liczy około 1.100 stron druku, wydana niezwykle starannie — liczne mapy, zdjęcia, rycin, wyjątkowo dobry papier, całość w płótnie i lakierowanej obwolucie, przystępna cena (oba tomy — 120 zł). „Zarys historii gospodarstwa wiejskiego w Polsce”, w którego opracowanie wnieśli wkład uczeni polscy, sta nowi niewątpliwie cenną pozycję edytorską, która pomnaża nasz dorobek w zakresie historii kultury materialnej. Nakład 3000 egzemplarzy. (pż)

Poznański Ratusz nocą



Fot. — K. Przychodziński

CO ZOBACZYMY

W

W następnym tygodniu (28 czer-wiec — 4 lipiec) radzimy zwrócić uwagę na program publicystyczny pt. „Między hobby a ekonomią”. W programie ogłoszony zostanie sezonowy konkurs dla hob-bystów, których zajęcia mają czę-sto duże znaczenie ekonomiczne.

PONIEDZIAŁEK: 10 — „Minerzy podziemnych dróg” — film seryjny; 18 — „Zagłowiec przez stu-lecia” reportaż z Muzeum Morskiego w Gdańsku; 18.30 — Kino Krótkich Filmów; 20.30 — „Wie-czór przyjaźni młodzieży” — pro-gram z Pragi; 21.30 — „Stanisław i Bogumił” — dramat wg powieści Marii Dąbrowskiej. Reżyseria J. Krasowski.

WTÓREK: 17.30 — teleturniej z cyklu „Wiedza i pamięć”; 18.25 — program z cyklu „Reportaż z poc-tówki”; 18.40 — „Uśmiech na pię-ciolinii”; 19 — „Klaskon” — ma-gazyn motoryzacyjny; 19.30 — „Poliogon” — telewizyjny przegląd

wydarzeń sportowych; 20.20 — „Telewizyjny przegląd kulturalny”; 20.35 — „Minerzy podziem-nych dróg” film seryjny; 22.05 — „Izba pamiątek” reportaż filmo-wy.

ŚRODA: 10 — film z serii „Dr Kildare”; 18.45 — „Światowid” — magazyn spraw międzynarodowych; 19.10 — „Wielki krach” film produkcji rumuńskiej; 20.20 — program muzyczny; 20.50 — film z serii „Dr Kildare”.

CZWARTEK: 17.30 — lekcja jezyka angielskiego; 17.50 — film seryjny dla młodych widzów; 18.55 — „Jazz Jamboree 65”; 20.15 — „Cienna gwiazda” — Teatr „Sfinks”.

PIĄTEK: 17.20 — lekcja jez. ro-syjskiego; 18 — „Spotkanie z przy-rodą” — program filmowy; 18.25 — „Azymut” magazyn wojskowy; 19 — „Meksykańska przygoda” — program z cyklu „W starym kinie”; 20 — „Miasto i jego proble-my”; 20.25 — „Dziecinna kochan-kowie” — II TV Festiwal Teatral-ny.

SOBOTA: 10 — „Marcin w oblo-kach” komedia obyczajowa prod. jugosl. o problemach środowiska

młodzieży studenckiej; 17.15 — lekcja języka ang.; 18.20 — pro-gram dla młodych widzów „Dzień dobry niedzieli”; 18.50 — „Tele-Echo”; 19.25 — „Stary Torreador” film seryjny; 20.35 — „Rodej mi-łości” — dramat obyczajowy prod. ang. Film nagrodzony Zło-tym Niedźwiedziem — Grand Prix na XII Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Berlinie; 22.40 — „Gdzieś, w międzyrzeczu Wisłoki” — musical TV.

NIEDZIELA: 9 — „Arcydzieła Ermitażu”; 12 — Koncert z Ro-stocku — w programie muzyka rozrywkowa; 14.05 — „Przygody dziwnego psa Huckleburry” — film seryjny; 14.30 — „Ludzie i zdarzenia”; 14.45 — Sprawozda-nie ze Spartakiady w Pradze; 15.20 — „Budowiec ze słomy, trzciny i bambusa”; 15.40 — PKF; 15.50 — „Spotkanie z poetą” — przed ka-merami TV S. J. Lec; 17.05 — „Plotki o Opolu” program z III Festiwalu Piosenki Polskiej; 18.10 — Sprawozdanie ze Spartakiady w Pradze; 19.05 — „Tematy ple-bejskie w muzyce”; 20.10 — „Naj-piękniejsza narzeczona” — kome-dia francuska z Brigitte Bardot; 22.10 — „Śpiewa Ewa Sadowska”.

Ośrodki czasowe dla pracowników WZSP

Około 2 400 pracowników skorzysta w bieżącym sezonie z czasów w ośrodkach wypoczynkowych Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy w Poznaniu. Ośrodki te znajdują się w Jastrzębiej Górze, Swinoujściu, Krynicy, Sierakowie, Ustroniu Merskim i w Krzyżownikach nad Jeziorem Kierskim. Ten ostatni ośrodek oddany został do użytku niedawno, i ma być w dalszym ciągu rozszerzany. Głównie przeznaczony on będzie na czas wakacyjny.

W Krzyżownikach przewidziano pomieszczenia dla 50 osób, baro-kawiarnię, stołówkę, przystań dla sprzętu pływającego. W najbliższej przyszłości powstanie tu również osiedle domków campingowych dla około 100 osób.

Niezależnie od tego WZSP wykorzysta począwszy od września, dom kolonijny w Zambrowie na 7-dniowe wczasy pod hasłem grzybobrania. W następnych latach WZSP wybuduje w pow. międzychodzkiem 80 domków campingowych. (I)

Konieczne środki zaradcze

Manka... pod lupą

Ostrowska opinia publiczna informowana jest od pewnego czasu o nadużyciach w tym mieście i powiecie. Oto w ubiegłym roku kierowniczą jednego ze stoisk b. PDT — Sabina N. wykazała się niedoborem w wysokości 550 tys. zł. Można by zresztą postawić pytanie, jak to się stało, że dopiero ostatnia inwentura wykryła tak kolosalne manko; w jaki sposób prze prowadzane były okresowe re manenty?

Warto zwrócić uwagę, że w ostatnim czasie Prokuratura badała zagadnienie rozdziału urlopów w handlu. Okazało się, że niektórzy pracownicy nie wykorzystywali urlopu przez trzy lata!

Ostatnio wykryto niedobór w mieszalni pasz treściwych GS Czekanów w wysokości po nad 350 tys. zł. Jak do niego doszło? Przystąpiono tu do produkcji, nie przygotowując ani pomieszczeń przetworczych, ani magazynowych. W mieszalni przetwarzającej tony surowca rocznie! Na domiar złego, w kilka miesięcy po rozruchu — otrzymano polecenie produkcji na dwie

Różnorodny sprzęt techniczny dla produkcji rolnej ekspozuje na tegorocznych MTP wiele krajów. Nie można powiedzieć, aby nasz przemysł maszynowy przedstawiał się najokazalej, ale nie znajdujemy się też na ostatnim miejscu. Wystawiamy wprawdzie sprzęt znany, wypróbowany w kraju i za granicą, jednakże zmodernizowany w wielu ważnych szczegółach.

Jeśli o nowości chodzi, to trzeba zwrócić uwagę na pierwszy, widomy rezultat „małżeństwa” czeskiego Zetora z polskim Ursusem: uniwersalny ciągnik z silnikiem wyso-

Szpital z funduszy SFOS

Ważną sprawą dla powiatu Ostrowskiego jest rozbudowa powiatowego szpitala, gdyż posiada on zaledwie 90 łóżek. Na tę inwestycję przewiduje się około 8 mln zł po części z funduszy SFOS.

Obecnie na koncie SFOS w powiecie znajduje się 290 372, zł co stanowi 52,7 proc. planu rocznego. Przewiduje się zbieranie młodzieży szkolnej oraz pracowników zakładów ostrowskich. (hp)

Przemysł NRD przedstawia nowe urządzenie, zastosowane przy napędzie hydraulicznym dla podnoszenia maszyn przy czepnych podczas transportu z pola do garażu. Całkowicie zautomatyzowany agregat do-jarsko-chłodniczy dla dużych obrotów, to dalsza nowość NRD-owska. Dzięki bezpośredniemu działaniu wanny chłodniczej mleko z udojów południowych i wieczornych nie może absolutnie ulec zakwasze-niu przed dostarczeniem do mleczarni. Taka wanna w naszych wiejskich zlewniach oznaczałaby poprawienie jakości mleka przemysłowego i konsumpcyjnego.

Godny uwagi jest również automat, prezentowany na stoisku NRF, który można stosować przy łączeniu kilku maszyn na podnośniku układu zawieszeniowego każdego ciągnika. W przodujących rolniczo krajach tworzy się już nie jedno, lecz dwa i trzy czynnościowe agregaty uprawowe, tak żeby moc ciągnika była maksymalnie wykorzystywana w pracy na roli. Na przykład kultywator z rozlewniczym skoncentrowanym płynnym nawozem mineralnym (60 proc. czystego składnika azotu, fosforu i potasu) oraz lekka brona. Automat wykluczający pracę ręczną przy zawieszaniu jest więc bardzo przydatny.

Interesujące eksponaty z zakresu mechanizacji i automa-

tyzacji czynności hodowlanych demonstrują na swych stoiskach Holendrzy i Amerykanie — automatyczne mieszadła i dozowniki, taśmowe i ślimakowe transportery do pasz, automaty do oczyszczania obrotów, chlewni i kurników, precyzyjne ładowacze obornika itp. Należy zatem wierzyć, że przy tego rodzaju urządzeniach, do obsługi 10 000 kur, 1 000 świń lub krów — zatrudnia się tylko po jednej oso-

bie. Nowoczesnym sprzętem — pokazanym po raz pierwszy przez wystawców amerykańskich — jest mały aparat elektryczny do mierzenia mięsa i słoniny na żywych zwierzętach. Działa on na zasadach podobnych do radaru. Promień przenika aż do kości i wracając, ukazuje na ekraniku podziałka grubość pokładu słoninowo-mięsnego. Nieomylna klasyfikacja bekona trwa kilkanaście sekund. Przy pomocy tego aparatu można również kontrolować rozwój zwierzęcia podczas tuczu i doborem karmy regulować proporcje układania się tkanek — zależnie od potrzeb rynku — tłuszczowych lub mięsnych. (Kj)

Przemysł NRD przedstawia nowe urządzenie, zastosowane przy napędzie hydraulicznym dla podnoszenia maszyn przy czepnych podczas transportu z pola do garażu. Całkowicie zautomatyzowany agregat do-jarsko-chłodniczy dla dużych obrotów, to dalsza nowość NRD-owska. Dzięki bezpośredniemu działaniu wanny chłodniczej mleko z udojów południowych i wieczornych nie może absolutnie ulec zakwasze-niu przed dostarczeniem do mleczarni. Taka wanna w naszych wiejskich zlewniach oznaczałaby poprawienie jakości mleka przemysłowego i konsumpcyjnego.

Godny uwagi jest również automat, prezentowany na stoisku NRF, który można stosować przy łączeniu kilku maszyn na podnośniku układu zawieszeniowego każdego ciągnika. W przodujących rolniczo krajach tworzy się już nie jedno, lecz dwa i trzy czynnościowe agregaty uprawowe, tak żeby moc ciągnika była maksymalnie wykorzystywana w pracy na roli. Na przykład kultywator z rozlewniczym skoncentrowanym płynnym nawozem mineralnym (60 proc. czystego składnika azotu, fosforu i potasu) oraz lekka brona. Automat wykluczający pracę ręczną przy zawieszaniu jest więc bardzo przydatny.

Interesujące eksponaty z zakresu mechanizacji i automa-

tyzacji czynności hodowlanych demonstrują na swych stoiskach Holendrzy i Amerykanie — automatyczne mieszadła i dozowniki, taśmowe i ślimakowe transportery do pasz, automaty do oczyszczania obrotów, chlewni i kurników, precyzyjne ładowacze obornika itp. Należy zatem wierzyć, że przy tego rodzaju urządzeniach, do obsługi 10 000 kur, 1 000 świń lub krów — zatrudnia się tylko po jednej oso-

bie. Nowoczesnym sprzętem — pokazanym po raz pierwszy przez wystawców amerykańskich — jest mały aparat elektryczny do mierzenia mięsa i słoniny na żywych zwierzętach. Działa on na zasadach podobnych do radaru. Promień przenika aż do kości i wracając, ukazuje na ekraniku podziałka grubość pokładu słoninowo-mięsnego. Nieomylna klasyfikacja bekona trwa kilkanaście sekund. Przy pomocy tego aparatu można również kontrolować rozwój zwierzęcia podczas tuczu i doborem karmy regulować proporcje układania się tkanek — zależnie od potrzeb rynku — tłuszczowych lub mięsnych. (Kj)

Przemysł NRD przedstawia nowe urządzenie, zastosowane przy napędzie hydraulicznym dla podnoszenia maszyn przy czepnych podczas transportu z pola do garażu. Całkowicie zautomatyzowany agregat do-jarsko-chłodniczy dla dużych obrotów, to dalsza nowość NRD-owska. Dzięki bezpośredniemu działaniu wanny chłodniczej mleko z udojów południowych i wieczornych nie może absolutnie ulec zakwasze-niu przed dostarczeniem do mleczarni. Taka wanna w naszych wiejskich zlewniach oznaczałaby poprawienie jakości mleka przemysłowego i konsumpcyjnego.

Godny uwagi jest również automat, prezentowany na stoisku NRF, który można stosować przy łączeniu kilku maszyn na podnośniku układu zawieszeniowego każdego ciągnika. W przodujących rolniczo krajach tworzy się już nie jedno, lecz dwa i trzy czynnościowe agregaty uprawowe, tak żeby moc ciągnika była maksymalnie wykorzystywana w pracy na roli. Na przykład kultywator z rozlewniczym skoncentrowanym płynnym nawozem mineralnym (60 proc. czystego składnika azotu, fosforu i potasu) oraz lekka brona. Automat wykluczający pracę ręczną przy zawieszaniu jest więc bardzo przydatny.

Interesujące eksponaty z zakresu mechanizacji i automa-

tyzacji czynności hodowlanych demonstrują na swych stoiskach Holendrzy i Amerykanie — automatyczne mieszadła i dozowniki, taśmowe i ślimakowe transportery do pasz, automaty do oczyszczania obrotów, chlewni i kurników, precyzyjne ładowacze obornika itp. Należy zatem wierzyć, że przy tego rodzaju urządzeniach, do obsługi 10 000 kur, 1 000 świń lub krów — zatrudnia się tylko po jednej oso-

bie. Nowoczesnym sprzętem — pokazanym po raz pierwszy przez wystawców amerykańskich — jest mały aparat elektryczny do mierzenia mięsa i słoniny na żywych zwierzętach. Działa on na zasadach podobnych do radaru. Promień przenika aż do kości i wracając, ukazuje na ekraniku podziałka grubość pokładu słoninowo-mięsnego. Nieomylna klasyfikacja bekona trwa kilkanaście sekund. Przy pomocy tego aparatu można również kontrolować rozwój zwierzęcia podczas tuczu i doborem karmy regulować proporcje układania się tkanek — zależnie od potrzeb rynku — tłuszczowych lub mięsnych. (Kj)

Przemysł NRD przedstawia nowe urządzenie, zastosowane przy napędzie hydraulicznym dla podnoszenia maszyn przy czepnych podczas transportu z pola do garażu. Całkowicie zautomatyzowany agregat do-jarsko-chłodniczy dla dużych obrotów, to dalsza nowość NRD-owska. Dzięki bezpośredniemu działaniu wanny chłodniczej mleko z udojów południowych i wieczornych nie może absolutnie ulec zakwasze-niu przed dostarczeniem do mleczarni. Taka wanna w naszych wiejskich zlewniach oznaczałaby poprawienie jakości mleka przemysłowego i konsumpcyjnego.

Godny uwagi jest również automat, prezentowany na stoisku NRF, który można stosować przy łączeniu kilku maszyn na podnośniku układu zawieszeniowego każdego ciągnika. W przodujących rolniczo krajach tworzy się już nie jedno, lecz dwa i trzy czynnościowe agregaty uprawowe, tak żeby moc ciągnika była maksymalnie wykorzystywana w pracy na roli. Na przykład kultywator z rozlewniczym skoncentrowanym płynnym nawozem mineralnym (60 proc. czystego składnika azotu, fosforu i potasu) oraz lekka brona. Automat wykluczający pracę ręczną przy zawieszaniu jest więc bardzo przydatny.

Interesujące eksponaty z zakresu mechanizacji i automa-

tyzacji czynności hodowlanych demonstrują na swych stoiskach Holendrzy i Amerykanie — automatyczne mieszadła i dozowniki, taśmowe i ślimakowe transportery do pasz, automaty do oczyszczania obrotów, chlewni i kurników, precyzyjne ładowacze obornika itp. Należy zatem wierzyć, że przy tego rodzaju urządzeniach, do obsługi 10 000 kur, 1 000 świń lub krów — zatrudnia się tylko po jednej oso-

bie. Nowoczesnym sprzętem — pokazanym po raz pierwszy przez wystawców amerykańskich — jest mały aparat elektryczny do mierzenia mięsa i słoniny na żywych zwierzętach. Działa on na zasadach podobnych do radaru. Promień przenika aż do kości i wracając, ukazuje na ekraniku podziałka grubość pokładu słoninowo-mięsnego. Nieomylna klasyfikacja bekona trwa kilkanaście sekund. Przy pomocy tego aparatu można również kontrolować rozwój zwierzęcia podczas tuczu i doborem karmy regulować proporcje układania się tkanek — zależnie od potrzeb rynku — tłuszczowych lub mięsnych. (Kj)

Przemysł NRD przedstawia nowe urządzenie, zastosowane przy napędzie hydraulicznym dla podnoszenia maszyn przy czepnych podczas transportu z pola do garażu. Całkowicie zautomatyzowany agregat do-jarsko-chłodniczy dla dużych obrotów, to dalsza nowość NRD-owska. Dzięki bezpośredniemu działaniu wanny chłodniczej mleko z udojów południowych i wieczornych nie może absolutnie ulec zakwasze-niu przed dostarczeniem do mleczarni. Taka wanna w naszych wiejskich zlewniach oznaczałaby poprawienie jakości mleka przemysłowego i konsumpcyjnego.

Godny uwagi jest również automat, prezentowany na stoisku NRF, który można stosować przy łączeniu kilku maszyn na podnośniku układu zawieszeniowego każdego ciągnika. W przodujących rolniczo krajach tworzy się już nie jedno, lecz dwa i trzy czynnościowe agregaty uprawowe, tak żeby moc ciągnika była maksymalnie wykorzystywana w pracy na roli. Na przykład kultywator z rozlewniczym skoncentrowanym płynnym nawozem mineralnym (60 proc. czystego składnika azotu, fosforu i potasu) oraz lekka brona. Automat wykluczający pracę ręczną przy zawieszaniu jest więc bardzo przydatny.

Interesujące eksponaty z zakresu mechanizacji i automa-

tyzacji czynności hodowlanych demonstrują na swych stoiskach Holendrzy i Amerykanie — automatyczne mieszadła i dozowniki, taśmowe i ślimakowe transportery do pasz, automaty do oczyszczania obrotów, chlewni i kurników, precyzyjne ładowacze obornika itp. Należy zatem wierzyć, że przy tego rodzaju urządzeniach, do obsługi 10 000 kur, 1 000 świń lub krów — zatrudnia się tylko po jednej oso-

bie. Nowoczesnym sprzętem — pokazanym po raz pierwszy przez wystawców amerykańskich — jest mały aparat elektryczny do mierzenia mięsa i słoniny na żywych zwierzętach. Działa on na zasadach podobnych do radaru. Promień przenika aż do kości i wracając, ukazuje na ekraniku podziałka grubość pokładu słoninowo-mięsnego. Nieomylna klasyfikacja bekona trwa kilkanaście sekund. Przy pomocy tego aparatu można również kontrolować rozwój zwierzęcia podczas tuczu i doborem karmy regulować proporcje układania się tkanek — zależnie od potrzeb rynku — tłuszczowych lub mięsnych. (Kj)

Przemysł NRD przedstawia nowe urządzenie, zastosowane przy napędzie hydraulicznym dla podnoszenia maszyn przy czepnych podczas transportu z pola do garażu. Całkowicie zautomatyzowany agregat do-jarsko-chłodniczy dla dużych obrotów, to dalsza nowość NRD-owska. Dzięki bezpośredniemu działaniu wanny chłodniczej mleko z udojów południowych i wieczornych nie może absolutnie ulec zakwasze-niu przed dostarczeniem do mleczarni. Taka wanna w naszych wiejskich zlewniach oznaczałaby poprawienie jakości mleka przemysłowego i konsumpcyjnego.

Godny uwagi jest również automat, prezentowany na stoisku NRF, który można stosować przy łączeniu kilku maszyn na podnośniku układu zawieszeniowego każdego ciągnika. W przodujących rolniczo krajach tworzy się już nie jedno, lecz dwa i trzy czynnościowe agregaty uprawowe, tak żeby moc ciągnika była maksymalnie wykorzystywana w pracy na roli. Na przykład kultywator z rozlewniczym skoncentrowanym płynnym nawozem mineralnym (60 proc. czystego składnika azotu, fosforu i potasu) oraz lekka brona. Automat wykluczający pracę ręczną przy zawieszaniu jest więc bardzo przydatny.

Interesujące eksponaty z zakresu mechanizacji i automa-

tyzacji czynności hodowlanych demonstrują na swych stoiskach Holendrzy i Amerykanie — automatyczne mieszadła i dozowniki, taśmowe i ślimakowe transportery do pasz, automaty do oczyszczania obrotów, chlewni i kurników, precyzyjne ładowacze obornika itp. Należy zatem wierzyć, że przy tego rodzaju urządzeniach, do obsługi 10 000 kur, 1 000 świń lub krów — zatrudnia się tylko po jednej oso-

bie. Nowoczesnym sprzętem — pokazanym po raz pierwszy przez wystawców amerykańskich — jest mały aparat elektryczny do mierzenia mięsa i słoniny na żywych zwierzętach. Działa on na zasadach podobnych do radaru. Promień przenika aż do kości i wracając, ukazuje na ekraniku podziałka grubość pokładu słoninowo-mięsnego. Nieomylna klasyfikacja bekona trwa kilkanaście sekund. Przy pomocy tego aparatu można również kontrolować rozwój zwierzęcia podczas tuczu i doborem karmy regulować proporcje układania się tkanek — zależnie od potrzeb rynku — tłuszczowych lub mięsnych. (Kj)

Przemysł NRD przedstawia nowe urządzenie, zastosowane przy napędzie hydraulicznym dla podnoszenia maszyn przy czepnych podczas transportu z pola do garażu. Całkowicie zautomatyzowany agregat do-jarsko-chłodniczy dla dużych obrotów, to dalsza nowość NRD-owska. Dzięki bezpośredniemu działaniu wanny chłodniczej mleko z udojów południowych i wieczornych nie może absolutnie ulec zakwasze-niu przed dostarczeniem do mleczarni. Taka wanna w naszych wiejskich zlewniach oznaczałaby poprawienie jakości mleka przemysłowego i konsumpcyjnego.

Godny uwagi jest również automat, prezentowany na stoisku NRF, który można stosować przy łączeniu kilku maszyn na podnośniku układu zawieszeniowego każdego ciągnika. W przodujących rolniczo krajach tworzy się już nie jedno, lecz dwa i trzy czynnościowe agregaty uprawowe, tak żeby moc ciągnika była maksymalnie wykorzystywana w pracy na roli. Na przykład kultywator z rozlewniczym skoncentrowanym płynnym nawozem mineralnym (60 proc. czystego składnika azotu, fosforu i potasu) oraz lekka brona. Automat wykluczający pracę ręczną przy zawieszaniu jest więc bardzo przydatny.

Interesujące eksponaty z zakresu mechanizacji i automa-

tyzacji czynności hodowlanych demonstrują na swych stoiskach Holendrzy i Amerykanie — automatyczne mieszadła i dozowniki, taśmowe i ślimakowe transportery do pasz, automaty do oczyszczania obrotów, chlewni i kurników, precyzyjne ładowacze obornika itp. Należy zatem wierzyć, że przy tego rodzaju urządzeniach, do obsługi 10 000 kur, 1 000 świń lub krów — zatrudnia się tylko po jednej oso-

bie. Nowoczesnym sprzętem — pokazanym po raz pierwszy przez wystawców amerykańskich — jest mały aparat elektryczny do mierzenia mięsa i słoniny na żywych zwierzętach. Działa on na zasadach podobnych do radaru. Promień przenika aż do kości i wracając, ukazuje na ekraniku podziałka grubość pokładu słoninowo-mięsnego. Nieomylna klasyfikacja bekona trwa kilkanaście sekund. Przy pomocy tego aparatu można również kontrolować rozwój zwierzęcia podczas tuczu i doborem karmy regulować proporcje układania się tkanek — zależnie od potrzeb rynku — tłuszczowych lub mięsnych. (Kj)

Przemysł NRD przedstawia nowe urządzenie, zastosowane przy napędzie hydraulicznym dla podnoszenia maszyn przy czepnych podczas transportu z pola do garażu. Całkowicie zautomatyzowany agregat do-jarsko-chłodniczy dla dużych obrotów, to dalsza nowość NRD-owska. Dzięki bezpośredniemu działaniu wanny chłodniczej mleko z udojów południowych i wieczornych nie może absolutnie ulec zakwasze-niu przed dostarczeniem do mleczarni. Taka wanna w naszych wiejskich zlewniach oznaczałaby poprawienie jakości mleka przemysłowego i konsumpcyjnego.

Godny uwagi jest również automat, prezentowany na stoisku NRF, który można stosować przy łączeniu kilku maszyn na podnośniku układu zawieszeniowego każdego ciągnika. W przodujących rolniczo krajach tworzy się już nie jedno, lecz dwa i trzy czynnościowe agregaty uprawowe, tak żeby moc ciągnika była maksymalnie wykorzystywana w pracy na roli. Na przykład kultywator z rozlewniczym skoncentrowanym płynnym nawozem mineralnym (60 proc. czystego składnika azotu, fosforu i potasu) oraz lekka brona. Automat wykluczający pracę ręczną przy zawieszaniu jest więc bardzo przydatny.

Interesujące eksponaty z zakresu mechanizacji i automa-

tyzacji czynności hodowlanych demonstrują na swych stoiskach Holendrzy i Amerykanie — automatyczne mieszadła i dozowniki, taśmowe i ślimakowe transportery do pasz, automaty do oczyszczania obrotów, chlewni i kurników, precyzyjne ładowacze obornika itp. Należy zatem wierzyć, że przy tego rodzaju urządzeniach, do obsługi 10 000 kur, 1 000 świń lub krów — zatrudnia się tylko po jednej oso-

bie. Nowoczesnym sprzętem — pokazanym po raz pierwszy przez wystawców amerykańskich — jest mały aparat elektryczny do mierzenia mięsa i słoniny na żywych zwierzętach. Działa on na zasadach podobnych do radaru. Promień przenika aż do kości i wracając, ukazuje na ekraniku podziałka grubość pokładu słoninowo-mięsnego. Nieomylna klasyfikacja bekona trwa kilkanaście sekund. Przy pomocy tego aparatu można również kontrolować rozwój zwierzęcia podczas tuczu i doborem karmy regulować proporcje układania się tkanek — zależnie od potrzeb rynku — tłuszczowych lub mięsnych. (Kj)

Przemysł NRD przedstawia nowe urządzenie, zastosowane przy napędzie hydraulicznym dla podnoszenia maszyn przy czepnych podczas transportu z pola do garażu. Całkowicie zautomatyzowany agregat do-jarsko-chłodniczy dla dużych obrotów, to dalsza nowość NRD-owska. Dzięki bezpośredniemu działaniu wanny chłodniczej mleko z udojów południowych i wieczornych nie może absolutnie ulec zakwasze-niu przed dostarczeniem do mleczarni. Taka wanna w naszych wiejskich zlewniach oznaczałaby poprawienie jakości mleka przemysłowego i konsumpcyjnego.

Godny uwagi jest również automat, prezentowany na stoisku NRF, który można stosować przy łączeniu kilku maszyn na podnośniku układu zawieszeniowego każdego ciągnika. W przodujących rolniczo krajach tworzy się już nie jedno, lecz dwa i trzy czynnościowe agregaty uprawowe, tak żeby moc ciągnika była maksymalnie wykorzystywana w pracy na roli. Na przykład kultywator z rozlewniczym skoncentrowanym płynnym nawozem mineralnym (60 proc. czystego składnika azotu, fosforu i potasu) oraz lekka brona. Automat wykluczający pracę ręczną przy zawieszaniu jest więc bardzo przydatny.

Interesujące eksponaty z zakresu mechanizacji i automa-

tyzacji czynności hodowlanych demonstrują na swych stoiskach Holendrzy i Amerykanie — automatyczne mieszadła i dozowniki, taśmowe i ślimakowe transportery do pasz, automaty do oczyszczania obrotów, chlewni i kurników, precyzyjne ładowacze obornika itp. Należy zatem wierzyć, że przy tego rodzaju urządzeniach, do obsługi 10 000 kur, 1 000 świń lub krów — zatrudnia się tylko po jednej oso-

bie. Nowoczesnym sprzętem — pokazanym po raz pierwszy przez wystawców amerykańskich — jest mały aparat elektryczny do mierzenia mięsa i słoniny na żywych zwierzętach. Działa on na zasadach podobnych do radaru. Promień przenika aż do kości i wracając, ukazuje na ekraniku podziałka grubość pokładu słoninowo-mięsnego. Nieomylna klasyfikacja bekona trwa kilkanaście sekund. Przy pomocy tego aparatu można również kontrolować rozwój zwierzęcia podczas tuczu i doborem karmy regulować proporcje układania się tkanek — zależnie od potrzeb rynku — tłuszczowych lub mięsnych. (Kj)

Przemysł NRD przedstawia nowe urządzenie, zastosowane przy napędzie hydraulicznym dla podnoszenia maszyn przy czepnych podczas transportu z pola do garażu. Całkowicie zautomatyzowany agregat do-jarsko-chłodniczy dla dużych obrotów, to dalsza nowość NRD-owska. Dzięki bezpośredniemu działaniu wanny chłodniczej mleko z udojów południowych i wieczornych nie może absolutnie ulec zakwasze-niu przed dostarczeniem do mleczarni. Taka wanna w naszych wiejskich zlewniach oznaczałaby poprawienie jakości mleka przemysłowego i konsumpcyjnego.

Godny uwagi jest również automat, prezentowany na stoisku NRF, który można stosować przy łączeniu kilku maszyn na podnośniku układu zawieszeniowego każdego ciągnika. W przodujących rolniczo krajach tworzy się już nie jedno, lecz dwa i trzy czynnościowe agregaty uprawowe, tak żeby moc ciągnika była maksymalnie wykorzystywana w pracy na roli. Na przykład kultywator z rozlewniczym skoncentrowanym płynnym nawozem mineralnym (60 proc. czystego składnika azotu, fosforu i potasu) oraz lekka brona. Automat wykluczający pracę ręczną przy zawieszaniu jest więc bardzo przydatny.

Interesujące eksponaty z zakresu mechanizacji i automa-

tyzacji czynności hodowlanych demonstrują na swych stoiskach Holendrzy i Amerykanie — automatyczne mieszadła i dozowniki, taśmowe i ślimakowe transportery do pasz, automaty do oczyszczania obrotów, chlewni i kurników, precyzyjne ładowacze obornika itp. Należy zatem wierzyć, że przy tego rodzaju urządzeniach, do obsługi 10 000 kur, 1 000 świń lub krów — zatrudnia się tylko po jednej oso-

bie. Nowoczesnym sprzętem — pokazanym po raz pierwszy przez wystawców amerykańskich — jest mały aparat elektryczny do mierzenia mięsa i słoniny na żywych zwierzętach. Działa on na zasadach podobnych do radaru. Promień przenika aż do kości i wracając, ukazuje na ekraniku podziałka grubość pokładu słoninowo-mięsnego. Nieomylna klasyfikacja bekona trwa kilkanaście sekund. Przy pomocy tego aparatu można również kontrolować rozwój zwierzęcia podczas tuczu i doborem karmy regulować proporcje układania się tkanek — zależnie od potrzeb rynku — tłuszczowych lub mięsnych. (Kj)

Nowości dla rolnictwa na MTP

Motorowodne mistrzostwa świata w Płocku

Po raz pierwszy odbędą się w Polsce mistrzostwa świata motorowodne w klasie C 500 ccm. Przed kilku laty organizowaliśmy m. in. na Jeziorze Maltańskim mistrzostwa w klasach niższych. Przed mistrzostwami, które odbędą się 3 i 4 lipca w Płocku na Wiśle, odbędą się kilkudniowe zgrupowanie polskich zawodników, z których pięciu najlepszych uzyska prawo ubiegania się o tytuł mistrza świata.

Do wyścigów zgłosili się reprezentanci Szwecji, NRF, NRD, Włoch, ZSRR, CSRS, Węgry, Bułgarii i Polski.

Pewnym reprezentantem naszego kraju jest zawodnik Poznań — M. Grajewski. Dysponuje on silnikiem własnej konstrukcji i ma szyną Koeniga (500 ccm, 4 cylindry, 75 KM).

Ponadto odbędą się wyścigi o Puchar Rafała Pragi. Weźmie w nich udział H. Przychodny z Poznania na Delfinie 175 ccm.

Podczas wyścigu najsilniejszych maszyn dojdzie do bardzo ciekawych próby silników trzech światowej sławy konstruktorów — D. Koeniga NRF, który osobiście poprowadzi swój ślizg. K. Apellquista Szwecja, który również dosiadzie swego „Crescenta” oraz Włocha Sergio Carnitiego, który wystartuje na ślizgu „Corniti”. Wśród tej trójki dopatrzą się fachowcy przyszłego mistrza świata. (p)

Kolarze Lecha mistrzami okręgu

Na trasie Poznań — Lwówek — Poznań, odbyły się drużynowe mistrzostwa okręgu poznańskiego w kolarstwie. Seniorzy startowali na dystansie 100 km, a juniorzy 50 km. Udział brało 7 drużyn seniorów i 11 juniorów. Pierwszy zespół Lecha mimo, że nie startował w swym najsilniejszym zestawieniu wywalczył I miejsce w grupie seniorów. Drużyna w składzie: Cichowski, Górny, Mikołajewski, Szopny uzyskała czas 2:25,04. Na drugiej pozycji uplasowała się drużyna konińskiego Górnik w składzie: Augustynowicz, Dobrachowski, St. Pawlak i Wawrzyniak w czasie 2:28,49. Trzecie miejsce zdobył zespół Stomila I — 2:29,11 (R. Pawlak, Skrzypski, Wiśniewski, Wiza), a czwarte — LZS Wielkopolska 2:29,35 (Gebel, Janiak, Kozłowski, Szafranski).

Wśród juniorów również triumfował Lech 1:11,23.

Koszykarki Olimpii najlepsze

Wczoraj zostały zakończone pojedynki międzynarodowego turnieju w koszykówce kobiet z udziałem mistrza Węgier — Vasasu Szekesfehervari, Slovana Bratysławy oraz Lecha i Olimpii Poznań.

W trzecim dniu rozgrywek Lech doznał wysokiej porażki w meczu ze Slovanem 36:63 (12:35).

Pasjonujący pojedynek stoczyła Olimpia z Vasasem. Po nieznacznie wygranej przez poznańską pierwszą połowę 23:21, Olimpia nie zdołała wywalczyć zdecydowanej przewagi. Wręcz przeciwnie. Na kilka sekund przed końcem Vasas prowadził 45:13. Ostatecznie Olimpia wyrównała, a w dogrywce wygrała 52:50.

Tak więc kolejność przedstawia się następująco: 1. Olimpia, 2. Slovan, 3. Lech, 4. Vasas.

Fot. (2) — K. Przychodzik

Fot. (2) — K. Przychodzik

Fot. (2) — K. Przychodzik

Fot. (2) — K. Przychodzik

Fot. (2) — K. Przychodzik

Fot. (2) — K. Przychodzik

Fot. (2) — K. Przychodzik

Fot. (2) — K. Przychodzik

Fot. (2) — K. Przychodzik

Fot. (2) — K. Przychodzik

Fot. (2) — K. Przychodzik

Fot. (2) — K. Przychodzik

Fot. (2) — K. Przychodzik

Fot. (2) — K. Przychodzik

Fot. (2) — K. Przychodzik

Fot. (2) — K. Przychodzik

Fot. (2) — K. Przychodzik

Fot. (2) — K. Przychodzik

Fot. (2) — K. Przychodzik

Fot. (2) — K. Przychodzik

Fot. (2) — K. Przychodzik

Fot. (2) — K. Przychodzik

Fot. (2) — K. Przychodzik

Fot. (2) — K. Przychodzik

Fot. (2) — K. Przychodzik

Cieżko wywalczone zwycięstwo Lecha

Komplet widzów zebrał się na meczu Lech — Czarni (Zagań) na debieckim stadionie. Goście, o-promienieni sukcesem w walce o Puchar Polski (zajęli drugie miejsce za mistrzem Polski, Górnikiem Zabrze), okazali się zespołem bardzo twardym, nieustępliwie walczącym o każdą piłkę, lecz pod względem technicznym ustępowali jedenastce kolejarzkiej.

Mecz rozpoczął się w bardzo nerwowej atmosferze, której, niestety uległ w pierwszej części zawodów sędzia Warzecha z Bytomia. Prowadzenie dla gości, dość niespodziewanym strzałem zdobył bardzo aktywny w linii napadu — Klencz. Po solowej akcji wyrównał silnym strzałem — Jakubowski. W 41 min. prowadzenie dla gospodarzy uzyskał znowu Jakubowski ze strzału karnego. Przy stanie 2:1 nastąpiła zmiana pół. Zespoły ukończyły pierwszą część gry w dziesiątkę, gdyż sędzia — naszym zdaniem — zbyt pochopnie usunął z gry Mroczoska (Lech) i Kleszcza (Czarni).

W drugiej części spotkania przez z górą 35 min. Lech stał przebywał na polu gości. Jeden z rzadkich, ale zawsze niebezpiecznych wypadków żagańskich piłkarzy przyniósł im wyrównanie ze strzału Lipca. Krótko potem, decydującą o zwycięstwie Lecha bramkę zdobył Szczepankiewicz. Mimo przewagi, gospodarze nie wykorzystali wielu korzystnych okazji do podwyższenia wyniku.

A oto aktualna sytuacja w grupie.

A oto aktualna sytuacja w grupie.

A oto aktualna sytuacja w grupie.

A oto aktualna sytuacja w grupie.

A oto aktualna sytuacja w grupie.

A oto aktualna sytuacja w grupie.

A oto aktualna sytuacja w grupie.